

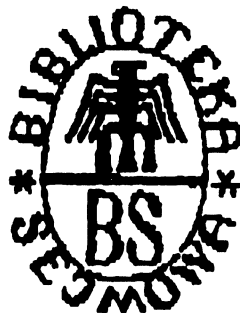
OKRĄGŁY STÓŁ

PODZESPÓŁ DO SPRAW MŁODZIEŻY

STENOGRAM

z drugiego posiedzenia Podzespołu do Spraw Młodzieży

w dniu 28 lutego 1989 r.



WARSZAWA 1990

Stenogram sporządziła : Rada Krajowa PRON

Inu. 46038

S T E N O G R A M

=====

z posiedzenia podzespołu do spraw młodzieży
w dniu 28.II.1989 r.

/Obradom przewodniczy ob. Leszek Miller/

Przewodniczący: Serdecznie witam wszystkich zebranych na drugim posiedzeniu zespołu Okrągłego stołu do spraw młodzieży. Umówiliśmy się z panem Celińskim, że pan Celiński dzisij będzie przewodniczył, obradom ale nim udzielę mu głosu, czy przekażę przewodnictwo w ręce pana Celińskiego chciałbym prosić sekretarza naszej strony o złożenie krótkiego oświadczenia.

Ob. Sławomir Wiatr: Oświadczenie pozwolę sobie przeczytać by nie improwizować. Egzemplarze tego możemy przekazać stronie solidarnościowo-opozycyjnej, bardzo proszę.

Oświadczenie strony koalicyjno-społecznej. Obradom Okrągłego stołu towarzyszą niepokojące wydarzenia na ulicach polskich miast sz. z. g. Krakowa. Demonstacje uliczne odbywane między innymi pod symbolami NZS i "Solidarności" p. z. r. a. z. a. j. a. się w prowokacyjne b. i. a. tyki demolowanie mienia społecznego, bezczeszczenie polskich i radzieckich miejsc pamięci narodowej. Zdarzają się też akty przemocy fizycznej, czego przykładem było zatrzymanie ministra edukacji narodowej.

Zjawiska te wywołują u nas zdecydowany protest. Zdarzenia tego typu wymagają określenia się przez

wszystkich uczestników Okrągłego stołu. Zwracamy się zatem do strony solidarnościowo-opozycyjnej o zajęcie stanowiska w czasie dzisiejszych obrad.

Ponadto jakby w formie komentarza do tego otrzymaliśmy materiał o spotkaniach przedstawicieli "Solidarności" regionu Małopolski, KPN, którzy akcentowali, że obrady Okrągłego stołu toczą się bez naszego udziału a wszystkie komisje, które zajmują się sprawami ludzi młodych są reprezentowane przez bliżej nieokreślone osoby.

W tej sytuacji jedyną formą naszego protestu jest strajk okupacyjny uczelni. Przeczytałem to o zekując jakby wyjaśnienia ~~by~~ jak mamy się odnieść do tego typu stanowisk zajmowanych przez organizacje przez ruch, które państwo reprezentujecie tu przy tym stole.

Dziękuję bardzo

Przewodniczący: Dziękuję.

Proszę uprzejmie oddać przewodnictwo w ręce pana Celińskiego.

/Przewodnictwo obrad obejmuje ob. Andrzej Celiński/.

Przewodniczący: Ja podziękować nie mogę za ten paszpet. Chciałem powiedzieć tak, że nie będzie to właściwy ton obrad tego zespołu, jeśli sprawy dla Polski zasadnicze narastające od lat kilkadziesiąt będą mieszane z różnymi sprawami koniunkturalnymi, niekiedy o dosyć niejasnych źródłach. Muszę powiedzieć, że nie chcę się ustosunkować do tego oświadczenia,

zwróciłbym uwagę na dwa elementy sytuacji. Pierwszy tak się dziwnie składa, że sprawa hezyczczenia miejsc pamięci narodowej i symboli radzieckich wpływa w tym kraju w takich okolicznościach, które przypominają te z listopada i grudnia 1981 roku. Chciałem też powiedzieć, że jeśli trzeba interwencji osób i instytucji zaufania publicznego, aby kilkadziesiąt tysięcy młodzieży krakowskiej nie wyszło na ulice w poniedziałek wczorajszy, widać są powody, dla których panuje w Polsce coraz większe napięcie społeczne, widać ta młodzież jest w rozpaczliwej sytuacji, widać czekać dalej nie może.

Jeżeli jest ta., że trzeba najwyższych autorytetów w tym kraju, moralnych autorytetów, by powstrzymać to napięcie, i to wyjście na ulicę, to są ku temu powody. I nie będzie dobrym znakiem nie będzie dobrą drogą jeśli my tutaj w tej chwili zamiast rozwiązywać przyczyny tego napięcia, zamiast szukać systemowych rozwiązań, będziemy się przerzucać oświadczeniami. Muszę powiedzieć, że nie rozumiem politycznych intencji tej propozycji, którą teraz wysłuchaliśmy i tej propozycji, którą wysłuchaliśmy z ust rzecznika rządu wczoraj wieczorem w tak napiętej sytuacji.

Powiem więcej - od kilku tygodni jesteśmy wszyscy w pełnej transformacji, skoczyliśmy nad przepaścią i wisimy nad nią, jeszcze nie osiągnęliśmy drugiego brzegu. Trzeba wielkiej ostrożności, żeby nie zepsuć wszystkiego. Ja chciałbym jednak przede wszystkim skupić się nad problemami które mam nadzieję są ułożone w dłuższej perspektywie, nie trzech-czterech dni tygodnia czy dwóch tygodni, przesłanych, mam nadzieję, że

wychodzą one właśnie do przodu, otwierają perspektywę na czas przyszły. Mam nadzieję, że ich rozwiązania może nawet mniej, może rozwiązywanie będzie powodowało osłabienie tego napięcia, które nam niestety coraz bardziej towarzyszy. Powiedziałem podczas poprzedniej sesji że w rozmaitych debatach o młodzieży tyle już padło słów że trzba decyzji, Niechcujemy by Polskę uchronić przed destabilizacją, a społeczeństwu dać szansę wyzwolenia je o energii we właściwym kierunku, dla odepchnięcia zbliżającej się katastrofy.

Sytuacja, w której czas stał się pierwszoplanową okolicznością polskiej polityki powoduje, że świadomie odrzucamy na tych spotkaniach z wami, konwencję gry. Jako właściwego instrumentu procesu negocjacyjnego. Mamy świadomość i towarzyszy ona nam w sposób dojmujący - w każdej chwili pobytu w tych salonach, że te spotkania nie będą tyle sensu, ile będzie aprobaty dla ich rezultatów.

W tych środowiskach, w których one przedmiotowo dotyczą. I to przekonanie obok świadomości uciekającego czasu sprawia, że nie gra jest tutaj ważna, lecz rezultat który poddany zostanie jakikolwiek by nie był, jakkolwiek dobry czy nie był rezultat tych obrad, poddany zostanie ciężkiej próbie weryfikacji tam zwłaszcza, gdzie już dawno przestało się wierzyć jakimkolwiek słowom.

Przyszliśmy z taką obawą, o której mówiłem, czy nie proponuje się nam uczestnictwo w rytuale debatowania. z którego wychodzi się z piaskiem w rękach. ze wściekłością na siebie, uczestniczenia w nieprawdzie. które urzędnikom od spraw młodzieży daje przeświadczenie

że etaty są niezbędne ich, nam natomiast odbiera wuarygodność w środowiskach, w których jeszcze jakoś wiarygodność mamy. Ale przyszliśmy też z nadzieją i daliśmy temu wyraz, że powaga sytuacji sprawi, że i drugiej stronie załżeć będzie na politycznym charakterze prowadzonej tu rozmowy.

Politycznym w tym znaczeniu, że odnoszącym się do dobra publicznego. Myślę, że wówczas właśnie stworzy się sytuacja, w której obrady te będą rzeczywiście odnosiły się do tych, którzy stali się ich przedmiotem,

I dlatego, już w czwartek, 16 lutego, na gorąco uznaliśmy wypowiedź pana sekretarza Komitetu Centralnego PZPR, że strona koalicyjno-rządowa nie przyszła bronić status quo, za bardzo dobre, za bardzo obiecujące stwierdzenie. I oczekujemy potwierdzenia w decyzjach wobec spraw konkretnych, decyzji zmieniających to, co doprowadziło do obecnego stanu rzeczy, do alienacji ogromnej części polskiej młodzieży. Jeżeli ona wychodzi na ulice, to znaczy że jest wyalienowana. Do deptania jej praw i dominującego poczucia braku sensu życia w kraju urodzenia.

Mówiłem podczas pierwszej sesji o konieczności umożliwienia Niezależnemu Zrzeszeniu Studentów legalnego działania na wyższych uczelniach całego kraju. Stwierdziłem wtedy, że im szybciej to nastąpi, tym lepsze będą warunki dla politycznej stabilizacji. Wyraziłem pogląd, że w tej sprawie akurat pośpiech jest dobrym doradcą. Było to 16 lutego. Dzień później, w Krakowie milicja biła ~~na~~ studentów. Nie mam satysfakcji z tego co działo się później, pod koniec ub. tygodnia. Powiem tylko, czas przerwać ten przekłety ciąg zdarzeń. Klucz jest w waszym ręku. Powtarzam więc, w tej sprawie konieczne jest wyraźne autorytatywne określenie intencji władz, konieczna jest szybka i politycznie odważna decyzja. Trzeba przejść ponad istniejące urazy.

er

2/2

Nie ma tu pola na obrażanie się i niestety, nie ma już czasu na odwlekane decyzji.

Chcę teraz odnieść się w sposób bardziej uporządkowany do spraw wniesionych przez pana przewodniczącego Leszka Millera na zeszłej sesji. Najpierw chcę powiedzieć, że wymienione przez pana sekretarza w podsumowaniu tamtego dnia wspólne elementy istotnie z naszej strony znajdują potwierdzenie.

O zasadniczej wstępnej deklaracji celów już mówiłem. Przyszliśmy tu po to, aby zmieniać a nie by utrzymywać to co blokuje nasze szanse na ~~lepiej~~ lepiej oświetlone słońcem okna naszego domu ~~na~~ Mamy tu pełną świadomość faktu, że nie reprezentujemy wszystkich środowisk młodzieży. Powiedziałbym więcej, my tutaj - mówię o naszej stronie - w ogóle nie reprezentujemy w senacie podmiotu negocjacji jakichś specjalnie wyróżnionych środowisk młodzieżowych. Mamy oczywiście nadzieję doprowadzenia do stanu, w którym rozmaite środowiska młodzieży, szkolnej, akademickiej, elitarnej, alternatywnej, robotniczej, punkowej, katolickiej, białoruskiej, jaką tylko można sobie wyobrazić, staną się podmiotami swego działania, uzyskają prawo swobodnego tworzenia związków zdolnych artykułować ich interesy i potrzeby. Na razie kiedy mówi się tu o obecności na tej sali wielu podmiotów artykułujących interesy ~~na~~ i potrzeby środowisk młodzieżowych, to, niestety, odnosi się to jedynie do jednej strony stołu.

Potwierdzamy oczywiście postulat zniesienia wszelkich monopolii i cieszy nas przyjęcie tej zasady przez stronę koalicyjno-rządową. Konsekwencją tej zasady są pewne zmiany

er

2/3

w istniejących przepisach prawnych oraz negocjowanej ustawy o stowarzyszeniach. Mówiliśmy o tym. I pozostałe stwierdzenia pana Millera są naszymi stwierdzeniami.

Ale powstaje pytanie. Skoro obszar zgodności tak rozległy, dlaczego, dla jakich powodów strona, którą reprezentuje pan Leszek Miller nie ogłosi publicznie tego, co byłoby realizacją prawa do swobodnego zrzeszania się młodzieży? Dlaczego nie zadeklaruje woli zniesienia wymienionych z nazwy przepisów strzegących monopolu w interesującej nas dziedzinie? Dlaczego nie zapowie wniesienia autopoprawki do przygotowanej ustawy o stowarzyszeniach?

Jeśli ta zwłoka jest elementem taktyki negocjacyjnej, jeśli ona ma nastąpić, ale nie w tej chwili, tylko jutro, chciałbym wyrazić pogląd, że w tej niezwykle podminowanej atmosferze, w jakiej przychodzi nam się tu spotykać, taktyka taka może przestać być funkcją celów, jakim ma służyć.

Ponawiam więc w tym miejscu apel o przyspieszenie procedury tych obrad, odrzucenie elementów gry, o jasne formułowanie intencji i przede wszystkim praktycznie o zapisywanie ich w stosownych formułach.

Pragnę teraz odnieść się do propozycji katalogu problemów. W pierwszej części wystąpienia pana Millera zeszytym razem zaprezentowanych zasady, które moja strona przyjęła, nakazują mi bez ociągania potwierdzać punkty zbieżne, ale też dla dobra spraw, jakie nas tu zgromadziły, dla sukcesu tego spotkania wprost podnosić kwestie dla nas wątpliwę, specjalnie te, które zdają się nam nie do przyjęcia.

er

2/4

Wasza strona łączy sprawę pluralizmu związkowego organizacyjnego, sprawę wychowawczych funkcji wojska, sprawę społeczno-zawodowej adaptacji młodych pracowników z postulatem spójności systemu wychowania. I sprawą określenia ideału wychowawczego. W rozmowie przygotowawczej do dzisiejszej sesji sygnalizowaliśmy sekretarzowi waszej grupy, że nie rozumiemy celu tej koniunkcji. Nie rozumiemy samego pojęcia consensusu wychowawczego. Wyraziliśmy przekonanie, że podejmowanie dyskusji zdaje się nam o mało obiecujących perspektywach konkluzyjnego jej zakończenia, jest wielce ryzykowne ze względu na cierpliwość tych, którzy wiążą jeszcze jakieś nadzieje z tymi obradami. Tych, którzy uważają, że nie ma sensu czegokolwiek pozytywnego oczekiwać utwierdzi to w przekonaniu, że nie ma sensu oczekiwać.

Kraj przypomina beczkę ~~rx~~ prochu, lonty są już podpalone. Wystarczy przeczytać stenogramy stolika gospodarczego, podzespołu ds. rolnictwa, aby mieć tego świadomość.

Nie rozumiemy, szczególnie w tych okolicznościach celu podejmowania dyskusji na temat spójności systemu wychowania. Ponadto obawiamy się, że w tej akurat, tak się nam zdaje, dość teoretycznej sprawie, reprezentujemy całkiem odmienne wartości, powiedziałbym, całkiem odmienną filozofię. Nie uważamy bowiem, aby było rzeczą słuszną, by rządy stawał się partnerem dyskusji na temat ideałów wychowawczych. Pozostawmy tę sprawę rodzicom, stowarzyszeniom, różnym związkom, w tym i wyznaniowym, pozostawmy ją wychowawcom mającym zagwarantowaną wolność moralnych wyborów.

er

2/5

Dla nich wszystkich jest to naturalne pole działania. Sądzę, że dla rządu to nie jest naturalne pole jego działania.

Chciałbym także, wyjaśniając sprawę do końca, żeby nie było żadnych nieдомówień, wyrazić naszą obawę, że łączenie sprawy consensusu wychowawczego, jak byśmy to pojęcie nie rozumieli, może być traktowane jako próby wypracowania narzędzi. Używając języka szkolenia wojskowego przymiaru dla badania zdolności... zgodności działań rozmaitych związków czy stowarzyszeń z owym consensusem wychowawczym.

W tej sprawie może warto ^{być/} ~~by-się~~ nawet trochę złośliwym, aby zrozumieć lepiej swoje wzajemne uwarunkowania i swoje wątpliwości. Gdyby taki był cel wprowadzenia sprawy spójności systemu wychowania, niejasność tego pojęcia była by wyłącznie jego zaletą.

Jeśli idzie o drugi i trzeci z punktów proponowanych przez pana Millera jest to sprawa bardzo nam bliska. Jesteśmy tutaj jednak w pewnym kłopotcie.

TWiśn.

3/1

sprawa bardzo nam bliska. Jesteśmy tutaj jednak w pewnym kłopotcie.

Po pierwsze - sprawy te powinny być dyskutowane z wyraźnie określonymi podmiotami, mogły być nimi związki zawodowe, zwłaszcza jeśli idzie o blok spraw związanych zestosunkiem pracy.

O sprawy wymienione w pktcie 3 propozycji pana sekretarza" oraz związki młodzieżowe, ale przecież tu jest taka sytuacja, że z jednej strony występuje presja czasu, z drugiej zaś mamy do czynienia ciągle z faktycznym. być może częściowym monopolem organizacyjnym istniejących związków młodzieży, które ogarniają znakomitą mniejszość młodzieży pracującej i uczącej się.

Powiedziałem - to jest dla nas kłopot, nie jest to odrzucenie tej sprawy. Jest to kłopot, który trzeba jakoś rozwiązać. Tym bardziej, że mimo tych kłopotów sami tutaj wnosimy kilka bardzo konkretnych spraw, które wiążą się - powiedzmy - z szeroko rozumianym pojęciem położenia materialnego młodzieży, zwłaszcza robotniczej. Myślę, że byłoby rozsądną propozycją zawiesić dyskusję ogólną w tej sprawie, wyodrębnić sprawy uznane przez jedną i drugą stronę za nie tylko specjalnie ważne, ale i dające szansę dojścia do jakiejś konkluzji, czyli potraktować je jako przykładowo, jako wzór postępowania w szukaniu wspólnych rozwiązań na przyszłość. I wtedy poświęcić jedno takie nasze spotkanie, oby ono nastąpiło szybko, tym sprawom.

Ja się obawiam, i to nie jest żaden w sensie zwrot retoryczny, że w tych ważnych sprawach materialnych w pra-

Twisn.

3/2

ktyce jedynie zamarkujemy dyskusję, która toczyć się powinna na właściwych forach pomiędzy podmiotami polityki wobec problemów młodzieży. Ale , być może, już sama ekspozycja tych problemów będzie jakąś wartością pracy tego podzespołu.

Dodałbym jeszcze , że wymienione problemy związane ze sprawą mieszkalnictwa, ochrony zdrowia młodzieży, dostępem do dóbr kultury, wymagają w sposób oczywisty rozwiązań systemowych. Nie posuniemy się do przodu w tych sprawach próbując szukać rozwiązań, zdaje mi się, trochę po amatorsku

Wspólna jest troska o sprawy emigracji. Podzielałem przekonanie, które wyraził pan sekretarz, że odrzucić należy administracyjne środki minimalizowania zła. Ja myślę, że dokładnie te wszystkie sprawy, które wnieśliśmy do tego podzespołu, ściśle wiążą się ze sprawą emigracji młodzieży. I ich rozwiązywanie będzie także łagodziło skutki tego emigracyjnego problemu.

Apelowałbym do pana przewodniczącego o wycofanie spośród listy problemów wartych, jego zdaniem , przedyskutowania dwóch - opisanego w pkt 4 czyli kwestii udziału młodzieży w sprawowaniu władzy i pkt 6 - sprawę różnorodnych patologii społecznych. Jeśli idzie o pierwszą sprawę chcę powiedzieć, że szanuję punkt widzenia pana przewodniczącego tam wyrażony. Ale jednak nie podzielam tej filozofii, która stanowi fundament - jak myślę - przekonania, które spowodowały propozycję przedyskutowania sprawy udziału młodzieży w sprawowaniu władzy.

Twisn.

3/3

Być może jest to nieporozumienie, ale dla mnie ta cała sprawa jest nie do końca jasna. Dla nas udział we władzy wiąże się z uzyskaniem mandatu ludzi, których się reprezentuje. I jeśli idzie o zasadę wyłącznie z tym się to wiąże. Bowiem gdyby tutaj miało chodzić wyłącznie o to, że bez aktywności nie osiąga się szczytowych miejsc przy stołach decyzyjnych, no to przecież to nie jest miejsce żeby o tym tutaj rozmawiać.

Jeśli idzie o drugą sprawę, proszę o nie umieszczanie jej w porządku naszych obrad, bowiem ma ona wybitnie seminaryjny charakter. W jej ramach występują oczywiście kwestie szczegółowe, które mogły by tu być przedyskutowane, mające charakter politycznych decyzji, nadające się do jakiejś dyskusji konkretnie, jak na przykład warunki odbywania kary, czy choćby materialne podstawy leczenia choroby alkoholowej, szczególnie często wśród młodzieży występującej.

Ale znów odwołuję się do jakiejś hierarchii ważności spraw, które nas tutaj sprowadziły, które powinny być podstawowym przedmiotem naszych obrad. Zasadniczym problemem negocjacji "okrągłego stołu", całego "okrągłego stołu", nie tylko tutaj tego jego podzespołu, jest przejście do społeczeństwa obywatelskiego, a więc na naszym skromnym podwórku jest to sprawa podmiotowości i rozmaitych środowisk młodzieżowych. Nasza rola jest ograniczona do stworzenia warunków dla tej podmiotowości.

Nie lekceważymy zatem innych problemów, także tych podniesionych przez kolegów ~~z~~ z legalnie działających organizacji i związków młodzieży, Ale nie wydaje się nam

abyśmy mieli mandat do podnoszenia tych rozmaitych kwestii tutaj, zwłaszcza materialnych.

Ja proponowałbym , żeby w tej chwili , żebyśmy mogli się zapoznać ze stanowiskiem strony koalicyjno-rządowej w sprawie stowarzyszeń, potem zapewne należałoby ogłosić przerwę na zastanowienie się - pół godzinną, 40-minutową, a później proponowałbym szukać zapisów, możliwości zapisów w sprawach które dzisiaj stają się przedmiotem tych obrad. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący:

Dziękuję uprzejmie panu Celińskiemu za wyczerpującą bardzo precyzyjną wykładnię oddającą stosunek strony, którą pan Celiński reprezentuje do zgłoszony propozycji z poprzedniego posiedzenia. Dziękuję serdecznie zwłaszcza za bardzo dobitne podkreślenie, iż w wielu punktach, które zostały przedłożone, wówczas, istnieje poważna zbieżność poglądów. I pragnę to jeszcze raz podkreślić, iż na tej bazie spodziewamy się, i że osiągniemy różnego rodzaju ogólniejsze i szczegółowe porozumienia.

Nim ogłosimy przerwę, bo sądzę, że propozycja pana Celińskiego jest ze wszech miar słuszna, pragnę jednakże dwa słowa wypowiedzieć, charakteryzując nasze oczekiwania i punktu widzenia w sprawach, które dzisiaj się pojawiły.

Otóż wydarzenia jednoznacznie potwierdzają, szanowni państwo, iż klucz nie leży tylko w jednym ręku, natomiast o powodzeniu naszych działań zadecyduje postawa wielu

politycznych
społecznych i wielu ludzi w Polsce.

Gdyby to było tylko tak, iż klucz znajduje się po naszej stronie, to wiele problemów uległoby natychmiastowemu rozwiązaniu.

Pragnę jeszcze raz oświadczyć, iż powodzenie "okrągłego stołu" bo uważam że nad tym stołem nie wiszą żadne gwarancje a wiszą tylko szanse, że powodzeniem "okrągłego stołu" jest uzależnione od zdolności do samoograniczania się wszystkich stron, uczestniczących w procesie porozumiewania się i możliwości zbudowania koalicji proreformatorskiej, gdzie linie podziału nie muszą przebiegać według podziału tradycyjnych, czy dotychczasowych.

Niestety nie mogę podzielić oczekiwania pana Celińskiego, aby wycofać niektóre z propozycji, które zgłosiliśmy, jako że my problem, który szczególnie jest podnoszony przez stronę, którą pan Celiński reprezentuje tzn. pluralizm organizacyjny i inne kwestie, które zgłosiliście, my te sprawy traktujemy łącznie, znacznie szerzej, sytuujemy je w szerszym kontekście problemów, którymi żyje kraj.

I ponieważ pan Celiński apelował o szczerść, to pragnę powiedzieć że jeśli tak - to nie sędzę, aby problem rejestracji NZS , czy utworzenie drugiego harcerstwa , żeby to był problem szczególnie fascynujący dla wielkich rzesz polskiej młodzieży.

Nasza młodzież żyje, ośmielę się tutaj zauważyć,

~~nie~~

szeregiem innych problemów związanych z jej warunkami - 15 -
życia i pracy, nauką, startem zawodowym, pierwszą pracą,
rodziną, uzyskaniem mieszkania itd.itd. To są żywotne
problemy dla polskiej młodzieży. W tym
oczywiście jakaś część tej młodzieży dostrzega za ważne
problemy związane z rejestracją NZS czy możliwości utwo-
rzenia drugiego harcerstwa.

Więc panowie rozumieją, że trzymając się tej poet-
ki nie możemy nagle zmienić naszego stanowiska do tych
problemów. Chciałbym również wyrazić bezbrzeżne zdumienie
stanowiskiem które zostało zarysowane a dotyczącym
oświadczenia, które pan Wiatr na początku naszego spotka-
nia przedłożył. Otóż wydawało mi się, że w takich
oczywistych sprawach, jak dezaprobata dla awantur ulicz-
nych dla naigrywania się z tego co dla Polaka niezależ-
nie od orientacji politycznej powinno być ważnym jak pamięć
ludzi, którzy zginęli, niosąc nam wolność, jak stosunek
do przywódcy Związku Radzieckiego, który cieszy się
autorytetem i szacunkiem nie tylko przecież w rodzinie
krajów socjalistycznych, że jednym słowem w tak oczy-
wistych sprawach nie powinno być żadnych wahań i żadnej
postawy, którą przed chwilą pan Celiński zaprezentował.

Powiem więcej - wydawało mi się- że tutaj znajdzie-
my wiele punktów stycznych natychmiast. To co wywołuje
społeczną dezaprobataę powinno również wywołać w trakcie
dzisiejszego spotkania. Ale jeśli strona reprezentowana
przez pana Celińskiego nie będzie chciała zająć w tej
sprawie stanowiska, to chciałem tylko oświadczyć, iż
brak stanowiska jest dla nas też stanowiskiem. I to
dobitnie pragnę podkreślić.

Niemniej jednak rozumiejąc, że jesteśmy na początku
naszej pracy, że wiele kwestii wymaga przemyślenia,
i że podejmiemy dalszą rozmowę przychylam się obecnie

do wniosku pana Celińskiego i w taki razie rzeczywiście ogłośmy przerwę, chciałem tylko zapytać, ile pan panie Andrzej u proponuje. Mamy 10 po jedenastej.

Ob. Andrzej Celiński: Ja myślę, że za 15 dwunasta.

Przewodniczący: A więc przerwa do 11.45.

P r z e r w a

er

5/1

P o p r z e r w i e

Przewodniczący: Możemy zaczynać?

Czy ja mógłbym w imieniu naszej strony tego stołu poprosić o precyzyjniejsze ustosunkowanie się do naszego dylematu związanego z niedyskutowaniem sprawy consensusu wychowawczego, nie łączeniem sprawy consensusu wychowawczego ze sprawą pluralizmu organizacyjnego.

Ob. Sławomir Wiatr : Otóż muszę tu oświadczyć, że jestem nieco rozczarowany jakby rozpoczęciem tym, czym rozpoczynamy, merytoryczną dyskusję. Dlatego, że uzgodniliśmy w ub. poniedziałek nasze intencje i proceduralne zasady, w tym merytoryczne również, dotyczące dnia dzisiejszego. Rozmawialiśmy w poniedziałek o tym, że w dniu dzisiejszym będziemy się starali sprecyzować stanowiska w dwóch kwestiach: w kwestii pluralizmu organizacyjnego wśród młodzieży, w środowiskach młodzieży i wspólnego stanowiska w sprawie consensusu wychowawczego i zasad jego realizacji.

Otóż propozycja waszej strony, propozycja zgłoszona przez pana Andrzeja Celińskiego jest propozycją, która burzy konstrukcję, którą ześmy uzgodnili tydzień temu. Konstrukcję, która wychodziła naprzeciw intencjom obu stron. Myśmy chcieli dyskutować na początku właśnie sprawy consensusu wychowawczego ze względu na to, iż uznajemy, że działające w środowisku młodzieży organizacje, stowarzyszenia stają się również podmiotami procesu wychowawczego i że ten proces wychowawczy powinien tak się odbywać, by kształtować obywatela

obywatela społeczeństwa obywatelskiego praworządnego i demokratycznego państwa. Nie znaczy to, że jest jednoznacznie. Macie nasze stanowisko w tej sprawie. Nie oznacza to, że chcemy na kogokolwiek nakładać kagańce, czy starymi metodami administracyjnymi ingerować w sprawy tych organizacji.

Znaczy to, że pragniemy znaleźć tutaj pewną wspólną formułę, notabene chciałem, mogę posłużyć się wieloma przykładami, że nasza formuła nie jest abstrakcyjna, nie jest gołosłowna. Istnieją kraje demokratyczne, w których consensus wychowawczy ma zasadę konstytucyjno-prawną. Żeby daleko nie szukać, w Austrii obowiązuje zasada, że całe ustawodawstwo związane z procesem wychowania, całe ustawodawstwo w sferze oświaty i nauki, wymaga procedury konstytucyjnej, tzn. kwalifikowanej większości głosów, mimo że ustawy te nie mają rangi ustawy zasadniczej.

Dlaczego tak jest? Dlatego, że siły polityczne tego kraju w warunkach pluralizmu uznały, że proces wychowania, regulowany po części normą prawną, wymaga zgody, wymaga consensusu. Stądż też i tak spektakularny system ustawodawczy w tej materii.

Więc my nie jesteśmy tutaj oryginalni. I daję wam przykład kraju, co do którego sukcesów w zakresie demokracji demokratyzacji możemy się wzorować.

Jestem również co nieco rozczarowany tym, że niezgodnie z ustaleniami z ubm poniedziałku tylko my przynieśliśmy stanowiska. Stanowiska, które są wyraźnym samookreśleniem się. Określeniem się w sprawie pluralizmu organizacyjnego. Możemy dyskutować to stanowisko. Ono idzie bardzo

daleko naprzeciw waszym oczekiwaniom i odpowiada również naszej filozofii w tej materii. I stanowisko w sprawie consensusu wychowawczego, w którym czytelnie prezentujemy nasze poglądy. Jest to stanowisko, o czym jestem głęboko przekonany, które odpowiadać będzie również gustom większości rodziców, którzy z troską patrzą na to, w jakich warunkach ich dzieci wyrastają.

Myślę więc, że powinniśmy się odnieść nie tylko dlatego, żeśmy uzgodnili, panie Andrzeju, w poniedziałek taką procedurę, ale dlatego, że przemawia za tym cały szereg racji. I racji, które są potwierdzone procesem demokratyzowania państwa, budowania państwa praworządnego i obywatelskiego w innych krajach, gdzie mniej więcej podobne zasady obowiązywały.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący: Proszę państwa, ja jako prowadzący nie bardzo mam wolne ręce. I mógłbym w tej chwili odpowiedzieć na to, co powiedział pan Wiatr, ale może ktoś z państwa chciałby jeszcze zabrać głos w tej kwestii, którą podnieśliśmy, zaczynając tę część obrad.

Jeżeli nie, to w takim razie... Ktoś się zgłasza? - przepraszam. Nie, chyba nie.

Otóż okazuje się, że wyjaśnianie do końca, jakby takie skrobanie w problemach, które się rozważa, jest rzeczywiście warunkiem dobrego procedowania. Otóż ja myślę, że jest rzeczywiście nieporozumienie między nami.

Ja chciałem powiedzieć tak, że my się nie wycofujemy

z żadnych ustaleń oczywiście. Powiedziałem o spotkaniu sekretarzy zespołów. I uważam, że to nie jest tak, jeśli strony wnoszą jakieś sprawy pod dyskusję, żeby druga jakby bez porozumienia powiedziała, my to skreślamy. Ja rozumiem, że jeśli strona koalicyjno-rządowa upiera się dyskutować tę sprawę, no to oczywiście musimy ją dyskutować.

Natomiast ja mówię, że nie ma perspektyw dla tej dyskusji, że jest to strata czasu. Z tego punktu widzenia podnosiłem pewne argumenty w swoim pierwszym dzisiejszym wystąpieniu. I muszę powiedzieć, że nie znajduję w wypowiedzi pana Wiatra odpowiedzi na te problemy, które są dla mnie dylematami, które są dla mnie problemami, dla naszej strony.

Mówiłem, że państwo nie jest podmiotem wychowania w naszej koncepcji, w naszej jakby filozofii życia w społeczeństwie. Że nie jest rzeczą państwa problem ideału wychowawczego. Oczywiście może być problemem rozmaitych partii politycznych, problem wychowania młodzieży. Ale przecież my się spotykamy tutaj dlatego, że powstało pewne pole na którym się mogliśmy spotkać i tym polem było stwierdzenie wszystkich stron spotykających się przy "okrągłym stole", że jest dobra wola odejścia od państwa ideologicznego, czy państwa jednej ideologii, czy jakiegokolwiek ideologii. Że nie jest rzeczą państwa wyznaczać te sprawy.

Ponadto, co zostało powiedziane wielokrotnie wokół "okrągłego stołu", żyjemy w czasach, które jakby nie odnoszą się do epoki Makarenki. I w końcu mówiliśmy o tym, że

jednak rozmaite niejasne ustalenia w tej sprawie mogą stanowić dodatkowe kryterium dla oceny sensowności powstających organizacji młodzieżowych. Oczywiście zapewnienia pana Wiatra są istotnymi zapewnieniami, ale to są jego zapewnienia. Tutaj się porządkuje sprawy państwowe i sprawy społeczne. Głos człowieka oczywiście ma swoją wagę, ale taką jaką ma człowiek wagę. Szukamy rozwiązań instytucjonalnych.

I drugi punkt też jest nieporozumieniem. Pan Wiatr mówi, że ustaliliśmy przyjscie ze stanowiskami, że wy przyszłicie, my nie. My też przyszliśmy ze stanowiskiem. Natomiast ustalenie było takie, że uznaliśmy patrząc sobie w oczy, że są różne jakby ciężary spraw, są różne możliwości, uwarunkowania stron. Że lepiej jest, kiedy ta strona, której ciężiej sformułować stanowisko w jakiejś sprawie właśnie je sformułuje, żeby zobaczyć - pierwsza sformułuje - żeby przymierzyć się do tego problemu, żeby jakby zacząć od punktu najtrudniejszego, a nie tak, żeby od rzeczy łatwych i potem jakoś ~~na~~ okazywało się, że sobie nie dajemy rady w dalszym procedowaniu.

I my tutaj mamy taką w sprawie pluralizmu

TWiśn.

6/1

I my tutaj mamy w sprawie pluralizmu taką organizację, taką formułę, jak nazwaliśmy formułę minimalną, która jest właśnie spełnieniem tego oczekiwania strony koalicyjno rządowej i odpowiada stanowisku w sprawie pluralizmu organizacyjnego.

Jeżeli możesz Jakubie, to ja bym prosił cię o przekazanie, rozdanie tego naszego stanowiska.

Ciągle jest dla mnie tutaj w kwestii consensusu koniunkcji consensusu wychowawczego i no jakiegoś takiego upodmiotawiania środowisk Młodzieżowych, wielka niejasność. Może jest tak, skoro my jesteśmy w tak reprezentatywnym gronie, to może w tej sprawie także zabraliby głos przedstawiciele całej koalicji, nie wiem.

Ob.Leszek Miller:

Ale może bym prosił o rozdanie tego tekstu, który przed chwilą otrzymaliśmy. Bo to jest nowy element, który pojawił się w trakcie naszego spotkania.

Przewodniczący:

Ja bardzo bym prosił o skorzystanie z sugestii pana Celińskiego i prosiłbym wszystkie osoby reprezentujące różne organizacje, strony którą reprezentuje o włączenie się do dyskusji, aby miała ona swoją właściwą barwę.

Proszę bardzo - pan Sobotko.

Twisn.

6/2

Ob. Zbigniew Sobotko:

Ja myślę tak, że ponad tydzień temu rozpoczęliśmy pewną dyskusję. Strony złożyły akty dobrej woli, porozumiewania się, w tym rozmawiania także na tematy bardzo drażliwe, trudne, rozmowy o niezależny harcerstwie, rozmowy o NZS. Była dobra wola strony partyjno-rządowej abyśmy na ten temat rozmawiali, żebyśmy przygotowali pewne stanowiska, o których chcemy dyskutować, w tym także o dojściu do ustawy o stowarzyszeniach, która powinna te sprawy regulować.

Strona opozycyjno-solidarnościowa złożyła deklarację, aby odbyło się to w miarę szybko, co ponoć ma poprawić sytuację na uczelniach. Ale od tego czasu coś się jednak w kraju wydarzyło, coś się w kraju wydarzyło. Wydarzyło się po pierwsze to, że mówimy tutaj głównie o NZS, że mówimy tutaj o demokracji, o rozwoju tej demokracji i o stworzeniu demokratycznych form rozmowy, a fakty zarówno na Uniwersytecie Warszawskim podczas spotkania współprzewodniczącego naszego zespołu tow. Leszka Millera były zaprzeczeniem demokracji - ultimatum? I pewne elementy, które powodują, że odbiór społeczny wielu tych spraw jest zupełnie inny. Ja muszę powiedzieć, że stanowisko mojej partii zawarte na X Planum Komitetu Centralnego, jasno wyraziło akt dobrej woli, ustaliło pewne kierunki, warunki dochodzenia do rozwiązań pewnych spraw nabrzmiałych, w tym także dolegalizacji "Solidarności, "NZS, ale także jednam z podstawowych warunków dojścia do tego był spokój społeczny.

Twisn.

6/3

Czy możemy powiedzieć, że dzisiaj odbywa się to w warunkach spokoju społecznego?

Panowie, coś się w tym tygodniu wydarzyło. Czy uważacie, że pewne rzeczy metodą faktów dokonanych, metodą faktów pod ścianą można dzisiaj realizować. Nie do przyjęcia są zachowania młodych ludzi także spod znaku, czy skupionych wokół NZS, odbywających się w Krakowie, gdzie bezczeszczenie pomników ludzi, którzy wyzwali Polskę, 600 tysięcy żołnierzy radzieckich, którzy zginęli na ziemiach polskich, gdzie nie używanie broni artylerijskiej spowodowało to, że te zabytki Krakowa zostały ocalone.

Czyż my możemy przejść nad tym do porządku dziennego, że byłoby tylko niezamierzone zabawy młodzieży zdeteminowanej do wyjścia? Czym? Kiedy w dniu dzisiejszym bardzo poważnie podchodzimy do tych spraw, chcemy je rozstrzygać przy "okrągłym stole", kiedy była zapowiedź legalizacji NZS. I jest taka zapowiedź do tej pory, nikt się tutaj od tych rzeczy nie odcina. Ale powiedzcie panowie, czy dzisiaj, nawet w odbiorze społecznym może to być potraktowane jako takie pójście lekką ręką.

Mówimy tutaj także o pewnych niezależnościach, mówimy o odejściu od monopolu, mówimy o paru kwestiach, co na ostatnim posiedzeniu zostało także wypowiedziane w sposób oczywisty, żeby niezależny harcerstwo i mówił to kolega z ZHP Niezależnego, wypowiadał się także w telewizji, miałem już okazję wieczorem to obejrzeć, gdzie mówił, że chcielibyśmy być niezależni od wszelkiego

TWiśn.

6/4

rodzaju partii, organizacji. I trzyma panowie tę tekę ze znakiem "Solidarności". Przecież on pokazał od czego jest już zależny.

Czy takich formuł można używać? No w odbiorze społecznym jest to tak odbierane. Musimy pamiętać o zachowaniu pewnych... Jeśli deklarujemy się i zasiadamy do tego stołu, a ja do tego stołu zasiadłem tylko w tym momencie, kiedy zrozumiałem, że formuła dojścia do porozumienia, preferowana przez moją partię, stwarza takie możliwości. I ja chciałbym i deklaruje się do porozumiewania. Natomiast nie do takich prób metodami innymi pokazywania pewnej niezależności, bo jest to po prostu pomyłka.

Oczywiście są i inne elementy. Bardzo cierpliwie słuchaliśmy tutaj w poprzednich wypowiedziach, w poprzednich dniach faktów, że młodzież jest bita, że były na to dowody, że kłieżanka prezentowała fakty. Prosiliśmy o te fakty, ja nie wiem czy one napłynęły bo rzecz jest godna wyjaśnienia, jeśli to miało miejsce. Natomiast ja uważam, że niedobrze by się stało, gdybyśmy dzisiaj przy tym stole - ta część, która no przecież w końcu walczymy o ten pluralizm związkowy, nie odniosła się do tak oczywistych kwestii, które miały miejsce w Krakowie. No bo przecież to prowokowanie, to rzucanie kamieniami. Panowie także mieli szansę zaobserwować tych rannych milicjantów, którzy nie z tarczami, nie w kaskach, ale normalnie z argumentami innej przemocy, nie strachu - ucierpeli na tym.

Mnie się wydaje, że takie stanowisko i takie potępienie winno się znaleźć.

Twisn.

6/5

I oczywiście wydaje mi się, że niedobrze by się stało, gdyby głównie te kwestie podejście rozwiązań pluralistycznych, legalizacyjnych miałyby zasadniczy wpływ na przebieg dzisiejszych obrad, a przykładowo, gdyby nie znalazły miejsca inne żywotne sprawy dla młodzieży. Gdybyśmy tutaj nie mogli znaleźć formuły, czy próby podejścia do emigracji, do żywotnych dla młodzieży spraw, te które bolą, te które decydują o tym że ludzie młodzi decydują się wyjeżdżać. To te kwestie startu życiowego młodzieży, to cała ta formuła gamma spraw złożonych przez związki socjalistyczne młodzieży. Jak współuczestniczyć w tworzeniu, jakie programy

jak współuczestniczyć w tworzeniu, jakie ramy prawne mają być stworzone dla podejmowania czy włączania inicjatywne go młodzieży w rozwiązywanie własnych problemów? Wydaje mi się, że są to bardzo ważne sprawy i nie powinniśmy że tak powiem tylko taką lekką rączką powiedzieć sobie, że jeśli już tylko będziemy MZS jeśli już tylko będzie harcerstwo to jest to wszystko to młodzieży jest potrzebne bo tak faktycznie nie jest.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący: Dziękuję panu Zbigniewowi Sobotce.

Rozumiem, że pani posłanka Helena Chodkowska chciała zabrać głos?

Badto proszę.

7/2

Posel Helena Chodkowska: Dziękuję.

Otóż już samo stwierdzenie, że powinniśmy odjąć od ry uau debatowana, to jednak ten stenog am z poprzedniego posiedzenia świadczy o tym, że jednak niezależnie od tego czy chcemy nie chcemy, to debatować będziemy. I tu chcę powiedzieć, że są różne szkoły. jeśli chodzi o kwestię dochodzenia do consensusu w szeregu sprawach, Otóż tak jak dzisiaj na samym początku widać było, że takie właśnie krótkoe lapidarne stwierdzenia tu stanowiska strony koalicyjno-rządowej jak w tej chwili formuła minimal a ze strony drugiej, okazuje się, że to są zbyt krótkie formuły i one nie dają w asnie możliwości pewnych wyjaśnień, uzasadnień i tym samym nie doprowadzają do consensusu o który nam tutaj chodzi.

Ten krótki wstęp po powtu jest na celu, ażebym mogła w tym momencie wypowiedzieć się op9nie Stronnictwa Demokratycznego w kwestiach, które tu jako formuła programowa padły na poprzednim posiedzeniu.

Nie uzurpują sobie wszalże prawa do reprezentowania wszystkich poszczególnych członków Stronnictwa Demokratycznego, ani tych skupionychw naszych szeregach, ani tyci którzy w tej chwili aktualnie organizują się w Unię Młodzieży Demokratycznej, niemniej jednak akurat zak się składa, że nasza młodzież nie jest stosunkowo ^{nie}leńko akceptuje, uczestniczą w szeregu spotkaniacb, dyskutują z młodzieżą akademicką. młodzieżą, która ma bardzo różne poglądy.

8/3

Ale chciałabym w tym momencie przeprosić i poprosić panów przewodniczących by mi pozwolili na bardzo króciutkie zwięzłe potraktowanie po prostu nieco historyczne, a mianowicie wychodząc do spraw, to znaczy w końcu się wypowiedź na temat spraw pluralizmu czy też konsensusu, wychowawczego, to jednak chciałabym tutaj podkreślić co właściwie upoważnia Stronnictwo do wypowiadania się w tej kwestii. Otóż jest to upoważnienie poważne, ponieważ jest to upoważnienie półwiekowe, a mianowicie 50 lat istnienia Stronnictwa demokratycznego które gdy powstawało to jednocześnie wraz ze Stronnictwem powstawał i ruch młodzieżowy.

Ten ruch młodzieżowy również potwierdził się najpierw autonomicznych sekcjach Młodych Demokratów, w okresie drugiej wojny światowej, działał w konspiracji w innym ruchu Młodej Demokracji, to był wydział młodzieżowy oddział SD - Stronnictwa polskiej demokracji.

W Polsce Ludowej mieliśmy określone nieelegancko tu może nazwę przygody, ale niestety jako partia i nie tylko, bo były czynniki głównie zewnętrzne, ale również i wystąpiły i wewnętrzne czynniki, że niestety Związek Młodzieży Demokratycznej był trzykrotnie likwidowany. Do dnia dzisiejszego i ci którzy w tym związku byli i którzy po prostu poznają ten związek z historii, mają do dnia dzisiejszego pretensje właśnie do nas, do członków Stronnictwa Demokratycznego że my jako partia nie mogliśmy, nie potrafiliśmy i nie umieliśmy właściwie

reprezentować interesów młodzieżowych.

I nie byłabym uczciwa jeśli chodzi o młodzież demokratyczną, gdybym właśnie tutaj w ich imieniu kilju słów nie powiedziała.

Otóż najlepszym dowodem tego, że Stronnictwo Demokratyczne znacznie wcześniej wypowiadało się już w dziedzinie pluralizmu związkowego w organizacjach młodzieżowych było posiedzenie Centralnego Komitetu Stronnictwa Demokratycznego, było to XV posiedzenie w czerwcu roku miniego. I tutaj Stronnictwo Demokratyczne wychodząc naprzeciw oczekiwaniom młodego pokolenia, jak i również członków Stronnictwa Demokratycznego opowiedziało się za zasadą organizacyjnego pluralizmu w ruchu młodzieżowym. Niemniej jednak nie odcięło się także od dalszej współpracy z istniejącymi związkami.

Ale zobowiązany zostało prezydium Centralnego Komitetu Stronnictwa Demokratycznego do wypracowania wniosków politycznych dla powstania inspirowanego myśłą ideową problemową Stronnictwa Demokratycznego związku młodzieżowego. Jest to z czym między innymi ja w imieniu Stronnictwa Demokratycznego jak i również młodzieży demokratycznej że tak powiem kładę na ten nasz prostokątny stół. Potrzeba powstała wyżej wymienionego związku i tu muszę uzasadnić tę kwestię wynika z faktu, że istniejące formy organizacyjne wynikające z nich dla naszej demokratycznej partii nie w pełni stwarzają nam możliwości realizacji naszych politycznych zadań, a zwłaszcza zmierzających do kształtowania wśród polskiej młodzieży

7/5

zorwów osobowych bliskich ideałom demokratycznym szczególnie kierunków wychowania obywatelskiego i patriotycznego, rozwijania edukacji historycznej i politycznej wśród młodzieży.

Opowiadając się Szronnictwo Demokratyczne za pluralizmem w руhu młodzieżowym mamy na uwadze także nie tylko nasz partykularny - nazwę to interes Związek Młodzieży Demokratycznej, ale również mamy na uwadze wielość organizacji o charakterze społeczno-polityczno-sportowym i turystycznym, kulturalnym, ekumenicznym i ekologicznym. Nie kwestionowane miejsce znajduje się w nim także dla młodzieży związanej swoją działalnością z „ościeżką” katolikiem w Polsce. Jest jeszcze wiele innych grup młodzieżowych, które nie można nie zauważyć, a które wzbogacają formalnie, czy nieformalnie struktury ruchu młodzieżowego w Polsce, one po prostu są. Grupy te łączą się określonymi ideałami religijnymi, społecznymi, artystycznymi o pokojowymi, swoistym systemem wartości i w dużym stopniu wypełniają obok związków młodzieży życie młodzieżowe kraju. I dlatego tu jeszcze raz podkreślamy, że opowiadając się za pluralizmem związkowym widzimy to nie tylko we własnym interesie ale widzimy to w interesie młodzieży. W to myśmy komponowali jednocześnie, dyskutowany i przekładany tutaj projekt propozycja legalizacji NZS.

Szanowni Państwo!

Ponieważ moja szkoła jest jednoznaczna, a mianowicie dostosowywania się do ustaleń tych, które były tutaj w poniedziałek niejako uzgodnione, pozwolę sobie a

7/6

na przedłożenie również i kilku spostrzeżeń i refleksji
związanych z konsensusuem wychowawczym, ale by do niego
dojść to chciałabym tutaj podkreślić, że i reszta jest
to zgodne z założeniami, że nie będę tutaj mówiła o sytua
cji młodego pokolenia, która jest bardzo wrażliwa i
zróżnicowana, a skwituję tylko krótkim stwierdzeniem- że
właśnie to ze związku ogólnych procesów i sytuacji gospoda
rzej oraz społeczno politycznej i tu właściwie obserwując
obradę stolików chciałabym stwierdzić jednocześnie
słuchając czy oglądając relacje telewizyjne,, że
właśnie przy tym stole właśnie dlatego, że właśnie
tym przy stole, właśnie dlatego że czas nagli, że
faktycznie trudno jest czekać, a szczególnie jest naj
trudniej czekać właśnie ludziom młodym, to uważam, że
nasi starsi koledzy zasiadający właśnie po obu stronach
przy innych stołach winni to po prostu przede wszystkim
zrozumieć.

A zatem powinniśmy nie tylko życzyć, ale zabiegać
o szybkie osiągnięcie consensusu przy stołach pracują
cych nad reformami politycznymi i reformami gospodar
czymi, gdyż ich osiągnięcie głównie zależeć będzie od
ich osiągnięcia zależeć będzie prawidłowy start
młodzieży, start życiowy i zawodowy młodzieży, sytuacja
mieszkaniowa młodego pokolenia, dostęp do dóbr konsum
pcyjnych lepsza opieka lekarska, szybkie i szybsze
uczestnictwo i szersze w życiu kulturalnym, społecznym
kraju.

7/7

Wiążąca
to jest jak gdyby ta część wiążąca, króro
bym chciała wskazać i jaki mamy stisunek do consensusu
do problemów nazwijmy to do całego procesu wycho awczego.
I to faktycznie jest to jeden duży blok, blok niezmiernie
istotny, ponieważ traktuje o dzieciach, dzieciac, które
nie należą ani do Stronnictwa ani do partii, ani do
"Solidarności" nigdzie nie należą. Dzieci, których miejsc
jest posadowione w rodzinie i dlatego też mówiąc tutaj
najkrócej chciałabym zwrócić uwag^e na to, że słusznie
zwracaliśmy od wielu lat uwagę na to, że słusznie zwraca
liśmy od wielu uwagę na fakt, że tym podstawowym ogniwem
jest właśnie rodzina i tu wyxaje mi się, że brakuje
nam tutaj elementów^w tych zagorzałych dyskusjach właśnie
o tym gdzie kształtuje się sylwetka psychiczna nie
tylko fizycuna młodego człowieka. I tu wydaje mi się
również powinniśmy tutaj dojść do tego consensusu i to
jest chyba bezpporne kwestią, chyba najmniej byłoby dysku
kutowaną, stworzenie rodzinie właściwych warunków
życia, właściwych warunków funkcjonowania- a szczególnie
warunków mieszkaniowych i materialnych, by rodzina
po prostu mogła spełniać swoje właściwe funkcje wachowaw
cze.

Stronnictwo Demokratyczne zabiegało właśnie o
tworzenie takich warunków, ale życie po prostu jest ta
kie jakie jest, Niemniej jednak ten element jak już wspon
niałam jesr elementem podstawowym i właśnie przy consen
susie do niego powracać ciągle będziemy. Kole nym ogni
wem to jest szkoła, szkoła podstawowa, szkoła średnia
i tu odniosę się do szkoły podstawowej i chciałabym
tutaj powiedzieć, że akurat nie mam tutaj uzgodnienia

pełnego stanowiska swojej partii w tym względzie, ja tu ogę wypowiadać tyl o stanowisko i tu siŁ posłuŹę tutaj powiedziaŁabym tym stwierdzeniem moich rozmów i dyskusji na rÓżnych spotkaniach z wyborcami, z mŁodzieŹą, chcę tu powiedzieć udanych spotkaniach, mŁodzieŹą szkół mŁodzieŹą szkół Źrednich a rÓwnieŹ rodzicami mŁodzieŹy szkół, dzieci i mŁodzieŹy szkół podstawowych, z nauczycielami. Stwierdzić mogę jednoznacznie, Źe istotnie, szkoŁa podstawowa powinna być przedŁuŹeniem procesu wychowawczego rodziny. I nie powinna być ona poligonem oddziaŁywań politycznych. Dlatego, Źe szkoŁa podstawowa daje mŁodego czŁowieka, dobrze uksztaŁtowanego fizycznie, dobrze uksztaŁtowanego psychicznie, moralnie do nowego Źycia, Do nÓwego Źycia, ktÓre juŹ przyniesie swego rodzaju pewne niebezpieczeŹstwa. Ona powinna wyrÓwnywać ten poziom, ktÓry nie zapewnia rodzinna. Ale mŁody czŁowiek wchodŹąc juŹ do szkoŁy Źredniej, to w peŁni muszę podzielić - wszak jestem z zawodu, niegdys byŁam nauczycielką takŹe - więc chcę tutaj powiedzieć mając przed sobą mŁodych takŹe ludzi, chcę podkreŹlić, Źe istotnie podzielać naleŹy pogŁąd, Źe szkoŁa Źrednia wŁaŹnie powinna być tym wstępem do Źycia dorosŁego. Tam powinien mŁody czŁowiek uzyskiwać nie tylko wiedzę, tam mŁody czŁowiek powinien uczyć się dziaŁaŹ politycznych, samodzielnoŹci jak i rÓwnieŹ tam mŁody czŁowiek powinien uczyć się, jak wspÓldziaŁać z innymi i jak sobie pomagać i powinien mieć wolnoŹ wyboru organizacji mŁodzieŹowej.

Mówię dlatego o tym, Źe niestety, Stronnictwo Demokratyczne nie miaŁo moŹliwoŹci oddziaŁywania na mŁodzieŹ do lat 18, choć taką mieliŹmy w szkoŁach Źrednich, mamy nadal, ale to sĄ 18-latki, ktÓre juŹ podjęŁy decyzję o przynaleŹnoŹci partyjnej. Lecz uwaŹam, Źe wŁaŹnie tutaj dokonujĄ się juŹ pierwsze wstępane... pierwszy wstępnny wybÓr.

er

8/2

I tu organizacje młodzieżowe istotnie powinny znaleźć swoje miejsce.

Ja tu sobie zaznaczyłam taką rzecz, być może jest to mój osobisty wymysł, ale nazywam to w ten sposób - proszę tego nie kojarzyć z wolnością szlachecką, ale nazywam to wolność uczniowską. Nazywam to dlatego w ten sposób, że nie możemy, bacząc na to, że struktura psychiczna młodego człowieka nie jest taka, jak już człowieka ukształtowanego dorosłego, jest szczególnie wrażliwa, wolność uczniowska powinna właśnie się odbywać na zasadzie dokonywania wyborów. Wyboru nie tylko w dziedzinie organizacji, ale i wyboru jeśli chodzi o profil dalszego życia, wynikający m.in. z wpływu nauczyciela, który spełnia tutaj podstawową rolę, jeśli chodzi o szkołę średnią, w dalszej drodze życia.

Może dygresja. Wprawdzie sobie tego nie odnotowałam i debatuję, panie przewodniczący. Ale my dzisiaj - ja już mam dawno za sobą szkołę średnią, więc mogę to dzisiaj już powiedzieć z historii, że z olbrzymim sentymentem wspominam wspaniałych procesorów i nauczycieli, tych, którzy niczego nie narzucali, tych którzy po prostu uczyli i pokazywali kierunek życia. Tych ludzi, którzy po prostu pozwolili żyć, pozwolili działać i pozwolili po prostu odnajdywać własną osobistą drogę.

Ale w tym momencie napotykamy na jedną rzecz. I tutaj jednoznacznie musimy stwierdzić, że jest życie takie jakie jest. I stan faktyczny jest taki, jaki jest. A mianowicie

er

8/3

funkcjonują jeszcze tzw. główne kierunki w zadaniach pracy wychowawczej szkół. I niestety, nie przynoszą one wyraźnych efektów. Taki jest w tej chwili kształt.

A wobec powyższego ta debata jest słuszna. I tutaj powinniśmy właśnie debatować. Ponieważ my musimy także w imieniu młodzieży, tzn. ci starsi, tak jak ja, dyskutujący i właśnie ci młodzi, których to bezpośrednio dotyka, po prostu powinni poszukiwać wspólnej drogi procesu wychowawczego. I te zasady, zasadnicze tylko elementy zapisać. Natomiast nie wchodzić w szczegóły, ponieważ co środowisko - a są środowiska bardzo różne, i te wiejskie i te małomiasteczkowe i te większe i stołeczne - po prostu będą kierowały się także w pewnym sensie swego rodzaju filozofią.

I tu do kolejnego ogniwa nawiążę, o którym tutaj w zasadzie chyba trochę się spierać będziemy, a mianowicie chodzi tu o ogniwo, które jest tym ogniwem bardzo istotnym. To jest to ogniwo, które praktycznie jest zamykającym proces wychowawczy, tzn. tylko uzasadniającym dotychczasowe życie młodego człowieka, mianowicie wybór kierunku studiów.

Jak dzisiaj wiemy, dostać się na uczelnię nie jest rzeczą prostą. Co kolwiek byśmy nie powiedzieli, to otwartość zdawania egzaminów itd. te punkty też rodzą różne emocje wśród młodzieży, ja sama na swojej skórze przeżyłam w roku ubiegłym gdy syn zdawał na uczelnię. I muszę powiedzieć, że tu obserwując młodzież akademicką, ja jestem pełna szacunku i podziwu, podziwu szczególnie dla wszystkich tych, którzy dostając się na uczelnię mówią, jak to dobrze

er

8/4

jest studiować. A zatem docenić to, mimo tej trudnej sytuacji, docenić to, że jednak status człowieka wykształconego w kraju jeszcze znaczyć coś może. Gorzej już jest z tym całym już procesem tym dydaktyczno-wychowawczym także na uczelniach.

Wydaże mi się, że jest to bardzo sfera wrażliwa, bo tutaj też szereg uwag na ten temat padło. I wydaje mi się, że jeśli dobrze ten proces szkół podstawowej i średniej, rodzina, gdy ten cały blok spraw zostanie wypełniony, nie będzie tego problemu uczelnianego. Będzie tam dalej realizował się proces, ale proces już przygotowującego człowieka do startu życiowego.

Rzecz jest tylko w tym, że jak dzisiaj, to młodzież żegnając się przed wakacjami mówi, do zobaczenia na emigracji. I to jest smutne. I to jest smutne. A wobec tego my tutaj nie bacząc na to nawet, zwracając uwagę, słuchając tego i nie pobłażając wydarzeniom, które miały miejsce, niemniej jednak nie winniśmy tego stawiać dzisiaj jako punktu zasadniczego, ponieważ jest to właśnie skutkiem tych błędów, które w międzyczasie powstały. My dzisiaj musimy także poszukać tutaj porozumienia między nami i odnaleźć drogę, po prostu nie dlatego, żebyśmy się tylko porozumieli, bo odnaleźć drogę dla tych, którzy tą drogę upatrują.

Wprawdzie nie jest to sprawą dzisiejszego posiedzenia, ale pozwolę sobie na takie bardzo lapidarne stwierdzenie na zakończenie. Otóż całe życie jest procesem wychowaw-

czym. A zatem szczególnie to dotyka właśnie młodych ludzi, którzy często bronią się przed pójściem do wojska, o czym tutaj, o sprawach wojskowych, była mowa.

Jako członek Stronnictwa Demokratycznego mogę się wypowiedzieć tylko w ten sposób, że opowiadamy się w pełni za humanizacją służby wojskowej. To już mówię nie tylko w imieniu własnym. Ja mówię także w imieniu młodzieży słupskiej, bytowskiej, z którą miałam spotkanie. Zresztą była także publikacja prasowa na ten temat. Za humanizacją tej służby. Ponieważ jest to dalszy proces. Jest to dalszy proces po prostu godnego wypełniania później w przyszłości także w razie, nie daj Boże, potrzeby obrony granic naszego państwa. A zatem tego pełnego moralnego bycia.

Jeśli wolno, na zakończenie jeszcze dodać, żeby się nie powtarzać później jeszcze raz, pozwolę sobie spointować to swoje wystąpienie w taki sposób. Otóż dzisiaj idąc śladem - chociaż nie wykonałam tego, o co pan Celiński prosił, mianowicie wyszłam poza tą lapidarną formułę dyskusji, ale chciałabym powiedzieć, że właśnie dzisiaj, jeśli ktoś ma jeszcze do powiedzenia, powiedzmy może nie tak szeroko jak ja, to sądzę, że warto dzisiaj jest powiedzieć po to, żebyśmy właśnie tutaj poznając naszą filozofię wielu stron, byśmy ~~mgł~~ mogli właśnie dyskutować już później bardzo dokładnie, szybko, nad problemami, które nas po prostu interesują. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący: Dziękuję pani serdecznie.

Cieszę się, że pani posłanka troszkę zaokrągliła kanty tego stołu. I mam taką nadzieję, że jeśli już tak się zdarzy, że nam się nie uda tych kantów zaokrąglić, to z pewnością z naszej strony jest dla pani ciepłe miejsce. Specjalnie uważam za istotną sprawę podniesienie wartości rodziny jako właściwego środowiska wychowawczego. dzieci i młodzieży.

Rolę z prowadzącego a nie gadającego. Kto z państwa chciałby? Bardzo proszę.

Ob. Z.S.: Dziękuję. Ponieważ wszyscy indentyfikujemy się i przedstawiamyktórą mam tutaj na swojej klapie, że reprezentuję Zjednoczone Stronnictwo Ludowe.

Może kilka takich najpierw uwag. Po pierwsze - drugie nasze już spotkanie przeświadcza mnie o konieczności i o potrzebie rozważania spraw młodzieżowych i utwierdza mnie w tym, co bardzo często słyszymy. W takim stwierdzeniu, że ten kto ma młodzież to ma przyszłość, a

Twisn.

15x 9/1

że ten kto ma młodzież, to ma przyszłość. Ale ten kto ma młodzież, to ma również z nią problemy. I tego nikt jeszcze nie uniknął, i to dobrze.

Przechodząc do kilku swoich refleksji na temat podniesionych tu problemów, pragnę na wstępie powiedzieć, że w przeciwieństwie do mojej koleżanki ze Stronnictwa Demokratycznego, ja nie mam tutaj interesu walki o nową jakość organizacji, dlatego że jako Zjednoczone Stronnictwo Ludowe opowiedzieliśmy się wielokrotnie i działamy i współpracujemy ze wszystkimi organizacjami młodzieżowymi

I wypowiadamy się i wypowiadaliśmy się, że będziemy współpracowali ze wszystkimi organizacjami, które będą w sposób prawny obowiązujący w naszym państwie zarejestrowani.

Czyli wypowiadamy się za szerokim pluralizmem w organizacjach młodzieżowych. Czy nas upoważnia? Upoważnia nas dlatego że w naszym Zjednoczonym Stronnictwie Ludowym mamy prawie 13 proc. młodych ludzi, licząc do 29 roku życia. Jest to więc już pewna grupa ludzi nie tylko w sensie ilościowym, ale także a może przede wszystkim - powiedziałbym - jakościowym, bo ona będzie decydowała tak jak cała młodzież o tym jaka będzie nasza przyszłość, naszej ojczyzny i nas, jeżeli i partii politycznych wszystkich.

Młodzi ludowcy, podobnie jak cała młodzież mają swoje, związane z wiekiem, ale nie tylko z wiekiem problemy. I dlatego łatwiej jest nam w tej dyskusji zabierać głos.

Powszechnie występuje w świecie kryzys wychowania I tu chciałbym za cytować wypowiedź naszego kolegi prof. Mikołaja Kozakiewicza, który jest znanym socjologiem, zresztą występował przy dużym "okrągłym stole" w imieniu naszego Prezydium_m, chyba państwo wszyscy uczestniczący znacie jego wypowiedź - jakie jest nasze stanowisko ZSL. Ale odnoszące się tutaj do tych spraw dzisiejszego naszego podzespołu /cytuje/: "Ład młodzieży zależy przede wszystkim od ładu społecznego".

Czyli troszeczkę parafrazuując to można by powiedzieć: "Taką mamy młodzież i takie problemy młodzież podnosi, jakie problemy ma całe społeczeństwo aktualnie. Jest przecież częścią składową autonomiczną tego społeczeństwa. I dlatego młodzież należy traktować w sposób podmiotowy, jako pełnoprawnych, autonomicznych członków społeczeństwa.

I tak jako partia polityczne i jako partie polityczne, uważam - wszyscy młodzież winniśmy traktować.

Jeżeli mówimy dzisiaj tak dużo o tych dwóch blokach tj. pluralizm i proces wychowawczy, to chciałbym tutaj nadmienić, że mamy - jeżeli chodzi o kryzys wychowawczy - pewne przyczyny, które musimy sobie tutaj uzmysłwić. Ja bym to podzielił na dwie grupy: pierwsza grupa - to są przyczyny, które wynikają konkretnie z układów rodzinnych, rodzimych naszych polskich, które wynikają ze specyficznej sytuacji społeczno-politycznej kraju.

I drugie przyczyny - to są szersze, ponadnarodowe, ponadustrojowy, powiedziałbym, absolutnie nie utożsamiałbym tego z naszym ustrojem socjalistycznym - mianowicie to są te, które często i przybiera nasza młodzież, która

TWiśn.

9/3

przypływa z Zachodu , pewne sprawy. To m.in. na przykład tutaj wpływają na to bardzo często takie objawy, które przeradzają się i w chorobowy sposób na przykład myślenie głównie o własnej przyszłości, ale widzianej bardzo wąsko, niechęć , jakiś zimny stosunek do pracy, odrzucanie ideowych organizacji, nie tylko młodzieżowych, ale i politycznych.

Dalej - jest pewną nieczułość, która bardzo często ukazana jest i przejawia się. To wszystko powoduje, że mamy taką a nie inną młodzież. W procesie wychowania uważamy, że niezbędne jest społeczne uznanie zasadniczych ~~xxx~~ celów i treści wychowawczych. Nie może sam dla siebie wychowywać dom li tylko, nie może wychowywać jedynie szkoła w prowadzonym procesie dydaktyczno-wychowawczym, nie może dla siebie wychowywać w myśl tylko własnych celów i Kościoła, Bo trzeba tutaj podkreślić, że Kościół spełniał i spełnia wielką rolę i chyba będzie spełniał również w procesie wychowawczym.

Odnosi się to także do działania organizacji politycznych, czyli do nas - do partii i do organizacji politycznych młodzieżowych, przecież one również biorą udział w procesie wychowawczym. Ale w tymże procesie również

iorą udział środki masowego przekazu, dalej - funkcjonowanie organów władzy, sfery zarządzania sprawami publicznymi

Czyli reasumując do procesu wychowawczego nie może sobie uzurpować monopolu jedna tylko, że tak powiem, jedna strona. Składa się na to wiele procesów. Każde przecież działanie osoby lub instytucji znosi w sobie znamiona

Twisn.

9/4

wychowawcze, zatem i skutki wychowawcze.

Dla współczesnej młodzieży ogromne znaczenie ma praktyka społeczna, wszelkie zakłamania, a szczególnie cyniczne, świadome mijanie się deklaracji bardzo często z czynami, wywierała i wywiera i na pewno w przyszłości wywierać będzie negatywne skutki wychowawcze. Dlatego musimy się ich wystrzegać.

Niestety trzeba z przykrością powiedzieć, że mało mamy wzorów osobowych, które można byłoby stawiać przed młodzieżą. Nie da się przecież wychować młodego człowieka w oparciu o jakiś abstrakcyjny ideał. Czyli musimy wszyscy pracować nad tym żeby te ideały młodzieży przedstawiać. Młodzież chce potwierdzenia aktualności głoszonych idei w postaciach żywych, reprezentujących wartości powszechnie uznawane. Czy stać nas na to? Uważam, że stać nas wszystkich na to.

Pokazujemy młodzieży ludzi prawych i dzielnych tak, by uwierzyła, by chciała z nich brać wzór. W wychowaniu społecznym potrzeba nam teraz - jak nigdy, właśnie teraz, obok zgodności słów i czynów także mądrej, uwzględniającej pluralizm polityki kadrowej i prawdziwej propagandy i pluralizmu, właśnie o czym powiedziałem, w organizacjach również młodzieżowych.

Szanowni państwo, jeżeli ja wypowiadam te słowa w imieniu naszego ~~z~~ Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego, to pragnę przypomnieć, że właśnie w ideach ruchu ludowego, który ma główną bazę w środowisku wiejskim, gdzie mamy bardzo spójne i rysy historyczne i rodowód z organizacją młodzieżową jaką jest Związek Młodzieży.

Twisn.

9/5

jaką jest Związek Młodzieży Wiejskiej, przede wszystkim - podkreślam tu tutaj. To w ramach szybkich przemian politycznych gospodarczych i społecznych w kraju, ideologia ludowa, będąc nośnikiem takich wartości jak otwartość światopoglądowa, którą zawsze głosiliśmy. Dalej - pracowitość, świadomość znaczenia współpracy, pomoc sąsiedzka, przywiązanie do tradycji patriotycznych, serdeczny stosunek do ziemi, do środowiska naturalnego, wreszcie świadomość znaczenia tradycji, jako wyznacznika pozycji społecznej nie utraciła swego znaczenia i atrakcyjności.

Świadczy o tym niezłomnie liczny udział - może w przenośni mówię liczny, ale duży udział naszym władciom - młodzieży w naszych strukturach.

Chcę tutaj podkreślić, że wieś i Zjednoczone Stronnictwo Ludowe nigdy nie było za rozwiązywaniem wielu spraw trudnych społecznych w postaci siłowej, za siłowymi rozwiązaniami, z którymi jakże często mieliśmy i mamy do czynienia. Natomiast byliśmy zawsze zwolennikami tych negocjacji, rozmów i konsekwentnego domagania się żądań, spełnienia tych żądań. Uważam, że dzisiaj jest to ważna sprawa również.

Nie wyobrażamy sobie chyba dzisiaj, żeby rolnicy wszystko pozostawili swoje gospodarstwa i inwentarz i strajkowali. bo prawdopodobnie nie moglibyśmy przy tym stole tutaj siedzieć.

Zmirzam tutaj do pewnej sprawy - że osiągnięcie consensusu, osiągnięcie porozumienia i rozmów w tych trudnych sprawach młodego pokolenia, jest możliwe i jes

er

10/1

realne, jeżeli będziemy w spokoju, w świadomości celu, jaki chcemy osiągnąć, prowadzić nasze rozmowy. I tu w tym miejscu chciałbym podkreślić, że jako reprezentujący Zjednoczone Stronnictwo Ludowe opowiadam się i popieram to oświadczenie, które na wstępie zostało przedstawione.

Trudno wnikać, jak młodzież i co nią kierowało, ale na pewno nie tymi drogami do rozstrzygnięcia sprawy. Nie tymi drogami.

Szanowni Państwo! Zaprezentowany projekt stanowiska, które strona - jak tu powiedzieliśmy, rządowa przedstawiła, w sprawie ideału wychowawczego oraz zasad, jakie jego realizacji, jest na pewno ogólny. Nie jest bardzo szczegółowy, i to trzeba stwierdzić. Niemniej jednak jego zapis powinien być dla nas wiążący i punktem prowadzenia dalszych rozmów. Postanowienia w nim zawarte uważam za możliwe do przyjęcia przez wszystkie strony reprezentowane przy naszym stole.

I jeszcze słów kilka o pluralizmie, bo on dzisiaj się często pojawia, który jest traktowany przez nas nie jako cel sam w sobie, ale jako środek służący do realizacji wspólnych kierunkowych celów, zadań, które powinniśmy określać w wyniku obrad naszego zespołu i innych zespołów, również w tym i tych problemów wychowawczych, które dzisiaj mieliśmy zgodnie z planem rozwiązywać.

Opowiadamy się za pełnym pluralizmem w życiu społecznym, politycznym i gospodarczym. I w tym mieści się również pluralizm działalności organizacji młodzieżowych. Nie jesteśmy zwolennikami administracyjnego ograniczania działalności różnorodnych struktur organizacji młodzieżowych. Muszą one jednak bezwzględnie uznać i uszanować obowiązujący porządek

er

10/2

prawny w państwie. I wówczas mogą one przecież sobie wzajemnie i wspólnie działać.

Celem najwyższym chyba wszystkich organizacji, tak politycznych i partii, jak i młodzieżowych jest jedno - stworzyć warunki takie całemu społeczeństwu, a przede wszystkim pokoleniu młodych ludzi, które chciałoby, mało chciałoby które by chciało pracować i nigdy nie opuszczać kraju, dla dobra tego kraju. I uważam, że ten cel w naszych rozmowach winien nam przyspieszać i taki cel, jeżeli nasze rozmowy będą w tym kierunku zmierzały, jako reprezentujący Zjednoczone Stronnictwo Ludowe, będę reprezentował i popierał.

Dziękuję.

Przewodniczący: Dziękuję panu bardzo.

Kolejno zgłaszał się do głosu pan red. Ładysław Piasecki.

Ob. Ładysław Piasecki: Ja bym chciał podzielić się kilkoma refleksjami na temat mojego rozumienia consensusu wychowawczego. Z tym, że nie wiem oczywiście, czy nie będę mówił w ogóle po próżnicy tutaj, ale jednak refleksjami tymi zdecydowałem się podzielić,

Otóż consensus wychowawczy to jest coś takiego, czego nie da się zadekretować. On powstaje w wyniku deklaracji różnego rodzaju stron, które dochodzą do tego consensusu. Nie powinno chodzić w tym consensusie o paternalistyczną wizję państwa, czy też państwa, które wciąga do wykonywanych przez siebie funkcji, dające się nabrać na to innego rodzaju siły społeczne, państwa, które wychowuje społeczeństwo.

Consensus wychowawczy nie posiada arbitra. Tzn. z jego istoty wynika to, z istoty tego, że powstaje on w wyniku deklaracji, że nie ma organu, nie są to organy państwowe, które mają pełne prawo do oceniania tego, czy dana organizacja postępuje ciągle w ramach consensusu wychowawczego, czy też znajduje się poza nim.

Państwo jest jedynie, czy też powinno być jedynie w takim ujęciu jedną ze stron deklarujących consensus wychowawczy. I można by powiedzieć, że nie jest ważne w tym wypadku, czy państwo powinno być podmiotem wychowawczym, czy też nie. Ważne jest jedynie to, że w dającej się przewidzieć przyszłości, państwo będzie podmiotem wychowawczym w Polsce.

Również - proszę wybaczyć - nie wierzę w to, że gdyby pan Celiński poważnie traktował sprawę consensusu wy-

chowania, tzn. możliwości jego przestrzegania, to znaczy sprawę wagi tych deklaracji, które tutaj ewentualnie mogłyby być zgłoszone, czy wówczas by zajmował takie stanowisko. Chodzi mi o to, że gdyby założyć wiarę w to, przekonanie o tym, że będzie istotna, że bxx państwo będzie przestrzegać zasad consensusu wychowawczego, to w Polsce bardzo istotne rzeczy mogłyby się zmienić. I ponieważ consensus ma to do siebie, że powinien obowiązywać obie strony, albo jeszcze więcej stron, wszystkie strony. Ponieważ państwo powinno być uczestnikiem tego consensusu wychowawczego. Ale wymiar consensusu wychowawczego jest jedynie wymiarem deklaracji. Ta deklaracja nie ma arbitra, który by ex post stwierdzał, kto przestrzega a kto nie przestrzega consensusu wychowawczego. I w związku z tym w zasadzie tego rodzaju deklaracja ma wymiar propagandowy dla każdej z 8 stron ex post, tzn. każda ze stron mogłaby sobie powołując się na uchwalony consensus wychowawczy punktować punkty, w których... punktować elementy, nieprzestrzegania tego consensusu. I to jest nic więcej. I to wiadomo mniej więcej o co chodzi. I tylko o to może chodzić.

Natomiast waga tej deklaracji jest dokładnie taka sama, jak waga ~~xx~~ "okrągłego stołu", tzn. waga każdej deklaracji złożonej przy "okrągłym stole". Jeżeli "okrągły stół" będzie miał jakiś autorytet i będzie czymś ważnym w historii Polski, to waga takiej deklaracji będzie istotna. Natomiast jeżeli nie, to będzie rzeczywiście świstek papieru.

Oczywiście, waga deklaracji dotyczącej consensusu

wychowawczego nie jest duża, jak waga konkretnych ustaleń przy "okrągłym stole", tym niemniej jednak taka waga, tzn. to może mieć znaczenie. Rzecz w tym, że consensus wychowawczy trzeba traktować jako miecz obosieczny, tzn. miecz, który może sieć w obie strony. I oczywiście decyzja strony solidarnościowej chyba, gdyby tak szczerze powiedzieć, to tak mi się wydaje, że tu nie chodzi o to - jeszcze raz powtórzę - że macie tą wizję, że państwo nie powinno być podmiotem wychowawczym. Tylko chodzi tutaj o to, czy będzie jakaś zdolność do egzekwowania, chociażby w wersji tej propagandowej, bo innej nie będzie, ponieważ nie będzie arbitra tego consensusu wychowawczego w stosunku do państwa. I to jest kwestia waszej oceny, czy to będzie, czy to nie będzie, a więc kwestia waszej oceny co do wagi tego rodzaju deklaracji, jaką tutaj proponujemy.

Natomiast na pewno nie jest to kwestia różnicy, bo to nie ma żadnego znaczenia, różnicy do do pewnej wizji jaką powinno mieć państwo w wychowaniu. Ważne są fakty. Fakty są takie, że państwo będzie miało wpływ na wychowanie w dającej się przewidzieć przyszłości. A drugi fakt jest taki, że dobrze by było, gdyby to państwo można było kontrolować i umieścić w ramach consensusu wychowawczego. To jest pierwsza rzecz.

A druga rzeczą, którą chciałem ~~pwe~~ powiedzieć, dotyczy tego, że dotyczy tego miecza obosiecznego. Otóż istnieją dwa nurty wychowawcze w Polsce w tej chwili. One istnieją wszędzie, one istnieją w organizacjach, one istnie-

ją w prasie, one istnieją w telewizji, one istnieją w sposobie funkcjonowania środowisk młodzieżowych. One naprawdę istnieją wszędzie. Jeden to jest nurt, który wychowuje ku kulturze wegetatywno-ludycznej, który chce kształcić obywatela ku egoizmowi, ku indyferentyzmowi, ku rezygnacji z odpowiedzialności za Polskę. Ja mówię o takiej odpowiedzialności za Polskę, która nie przejawia się w deklaracjach, ale która przejawia się w niezgodzie na istniejący stan rzeczy i przejawia się w dążeniu do dostosowania modelu polskiego życia publicznego do aspiracji społecznych, tzn. do zgodności tego modelu z kulturą narodu, którego jesteśmy członkami.

To jest nurt, który wiąże się - ten wegetatywno-ludyczny nurt, on jest szczególnie groźny, tzn. który w praktyce życiowej proponuje postawę urządzania się. I to urządzenie się jest szczególnie groźne wtedy, jeżeli dokonuje się przy pomocy organizacji powołanych przez służby społeczne. On więc wiąże, resztą zgodnie ze swoją nazwą ze swą naturą on stawia na permissywizm moralny, stawia na lekceważenie tradycyjnej wartości rodziny, stawia na publiczną swobodę obyczajową, czyli jest pewnym nurem demoralizacji są realne ośrodki tej demoralizacji, które można by wskazać. On wychowuje człowieka coraz mniej zdolnego do szacunku dla rodziny do życia w tejże rodzinie, on opiera się a imporcie takich odpadów kultury masowej, którą chce zastąpić tradycja.

Drugi nurt to jest nurt, który wychowuje w kulturze polskiej, który wychowuje ku odpowiedzialności za Polskę ku aktywności mającej na celu zmianę istniejącego stanu rzeczy i który wychowuje ku podkreśleniu roli rodziny. I to jest walca dwóch modeli kulturowych i ona jest obecna wszędzie i w tej walce zobowiązanie - mówię tu o tym mieczu obosiecznym, zobowiązanie państwa, instytucji państwa wych jeżeli tak możliwe byłoby do osiągnięcia, do jasnego zadeklarowania przynależności do jednej z tych kultur oho ma swoje znaczenie, mogłoby mieć swoje znaczenie, to znaczy takie znaczenie, jakie może mieć deklaracja przy Okrągłym stole. Nie większe, ale właśnie takie.

Kolejna rzecz, pluralizm jest gwarantem konsensusu. I samorządność, to znaczy jeżeli nie ma pluralizmu i nie ma samorządności to cały consensus jest fragmentem paterna li

listycznej wizji wycnowywania społeczeństwa i nie ma sensu. Wówczas zresztą od razu pojawia się arbiter dla takiego consensusu, a jest nim państwo. Ale istotne jest żeby tenże pluralizm czy też pluralizacja życia społecznego dokonywała się przy deklaracji przynależności do tej samej kultury, do pewnej kultury politycznej, kultury w szerszym znaczeniu tego słowa.

Jeszcze ostatni punkt, który może tutaj budzić, napewno budzi, bo wiadomo o co chodzi, może budzić wątpliwości, to jest punkt w tym projekcie pojawia się on dwukrotnie - tutaj chodzi o nieprzynoszenie konfliktu politycznych na proces wychowawczy. Otóż trzeba odróżnić dwie rzeczy. Pierwszą rzeczą jest to, że młodzież będzie interesowała się polityką, gdyby się nie interesowała polityką, to by była młodzieżą indyferentną wobec spraw polskich, ale druga rzecz, to jest ta cienka granica która jest jednak, jest to granica wyraźna, w której się młodzież wykorzystuje do manipulacji politycznych. To również jest mierz obosieczny, to jest również ta deklaracja może mieć sens.

Dlatego że wychowanie powinno być zawsze ku wartościom, z wartości wynika działanie, ale to działanie nie może być zaprogramowane przez jakikolwiek kierunek polityczny, ono musi być zawsze spontaniczne. Dziękuje.

Przewodniczący:

Dziękuje bardzo. Kolejno do głosu zgłaszał się kołega z OPZZ, Andrzej Polok.

Ob. Andrzej Polok: Otóż obrady Okrągłego stołu nie są dla mnie jako przedstawiciela OPZZ ale także posłan na Sejm Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej celem samym w sobie. Jest to powtarzając za sobotnim wystąpieniem telewizyjnym naszego premiera Rakowskiego egzamin dojrzałości obywatelskiej przed całym światem.

Dlaczego egzamin dojrzałości? Bo Okrągły stół nie tylko miejsce spotykania się ważnych, powtarzam ważnych ale i najróżniejszych poglądów, ale i interesów społecznych, politycznych, gospodarczych, różnych grup i sił społecznych. W naszym przypadku poglądów i interesów młodych. Okrągły stół to przede wszystkim miejsce dialogu, porozumienia, dogadania się, powtarzam - dogadania się. Dlaczego przed całym światem? Bo znaleźliśmy się w takim okresie i w takiej sytuacji, że cały świat znów na nas patrzy i zadaje sobie pytanie, dogadają się, znajdują wspólny język, czy potrafią rozwiązać swoje problemy, czy mogą być użyteczni, czy są w stanie dorównać?

Oczywiście można się z tym nie zgodzić. Pozwólcie że na potwierdzenie tej tezy przytoczę cytaty z bardzo pouczającej i ciągle aktualnej książki pod tytułem "Sprawy Polaków" Edmunda Osmańczyka, byłego posła na Sejm, żarliwego patrioty. "Naród który żyje wśród narodów silnych bogactwem a sam jest słaby biedą. choćby konkwatorem politycznym wyzbrał niepodległość, jeśli im nie dorówna zwiększeniem wysiłki, pozostanie podległy silnym".

Komentarz uznaję za zbyteczny.

I kolejny cytat tym razem z książki Józefa Feldmana pt. "Bismack a Polska". Żyje w narodzie polskim cnota waleczności, budząca wysoki szacunek, ale dzisiejsza epoka żąda od narodów czegoś więcej, praworządności, ładu, pełnego uznania niepozbywalnych praw człowieka". Ta sformułowana w XIX wieku opinia niestety nie straciła nic ze swej aktualności. Dlatego też w imię racji nadrzędnych przyszłości Polski i Polaków posuwajmy się w naszym porozumieniu w naszym dogadaniu się do przodu i zechciejmy oznać, że kultura polityczna naszego kraju jest wartością wymierną dla nas i dla świata. W dwu najprostszych odważnikach. Praworządności i pracowitości Polaków.

Odwet i porachunki z którejkolwiek strony przychodzi to klęska narodu, bo to koniec praworządności. Brak pracowitości pod jakimkolwiek hasłem się rodzi to klęska narodu, bo to koniec rozwoju społeczeństwa i państwa. Póki te najprostsze reguły politycznej kultury nie będą ani powszechnie rozumiane, ani w powszechnym poszanowaniu, pućy będziemy kućć we wszystkich dziedzinach życia państwowego, ekonomicznego, społecznego i kulturalnego.

Jedyny rzetelny fundament zgody społecznej i naszej przyszłości, to praca i praworządność. Jedyny nasz rachunek., przepraszam ratunek. Stwierdził w swoich wystąpieniach sejmowych też Edmund Osmańczyk w dzień po bardzo gorzkim wtedy 191 rocznicy Konstytucji 3 Maja ogłoszonym 4 maja 1982 roku, a dzisiaj mamy już 28

lutego 1989 roku.

Stąd przechodzę do meritum rzeczy. Dlaczego za ważny uważam stanowisko w sprawie consensusu wychowawczego? By nauczyć się żyć z pluralizmem, by nauczyć się szacunku dla innych poglądów, by można się nauczyć de okracji, samorządności, ale jednocześnie szacunku dla prawa które normuje wzajemne życie społeczne. My nie mamy doświadczeń w tej kwestii, Naprawdę jest to sprawa bardzo trudna. Potwierdzą to napewno wszyscy nie tylko na tej sali.

Im szybciej nauczymy się kultury politycznej, tym łatwiejsze będą nasze stosunki w przyszłości, a kraj nasz wcześniej stanie się krajem nowocześniejszym. Być partnerem dla Europy i dla świata. Jest to naturalne, by być otwartym na kontakty z młodzieżą całego świata, ale to wymaga wyzbycia się zacietrzewienia, tolerancji dla innych postaw i nawyków, i im szybciej przełamiemy to u nas w kraju, tym większe szanse mamy być i zaistnieć w świecie. Zainteresowanie właśnie w obszarach pracowitości i praworządności. Stąd ważną rzeczą dla mnie jako przedstawiciela LPZZ, ale także jako posła na Sejm jest dyskusja we wszystkich tych obszarach, które dadzą gwarancję dogadania się, ale i w obszarach dających przesłanki zaistnienia w świecie. Porównania do najlepszych. Uważam, że bez consensusu w sprawach wychowania i pluralizmu jest to niemożliwe. bo powtórzę to co powiedziałem ostatnio, to młodzi mogą i muszą uratować Polskę, nie gasząc lonty, które jak tu określił pan Celiński, zapalone do beczki prochu.

Stąd powinniśmy nie pomijać kwestii consensusu wychowawczego, bo w naszym stanowisku określiliśmy cele, stąd zwracam się do strony opozycyjno-solidarnościowej, określcie wasze cele, wyspecyfikowaliśmy wartości i zasady, ustosunkujmy się do nich. Dlaczego wyjaśniliśmy - dlaczego consensus? Dlatego że chcemy się umówić, określiliśmy rolę podmiotów wychowawczych.

Ustosunkujcie się do tego. Odeszliśmy w naszym stanowisku czy w naszych stanowiskach od modelu paternalistycznego, czyli tworzymy warunki a nie stawiamy i rozwiązujemy postulatów. I prosząc o ustosunkowanie się do tych kwestii mam nadzieję, że to właśnie my młodzi powinniśmy pokazać, wręcz zaapelować do innych stosunków, że potrafimy się dogadać.

Dziękuję.

Przewodniczący: Dziękuję panu z OPZZ za wypowiedź. Ja rozumiem, że dwie osoby jeszcze zapisały się do głosu. Pan sekretarz Zarządu ZSMP Jak Krzemiński i pan dr Wiatł.

Ob. Jak Krzemiński:

Jeżeli można zobowiązany jestem przede wszystkim do tego, żeby przedstawić krótkie oświadczenie.

Związek Socjalistycznej Młodzieży Polskiej przywiązuje ogromną wagę do negocjacji przy Okrągłym stole. mając nadzieję, że doprowadzą one do ustanowienia takich

że doprowadzą one do ustanowienia takiego ładu politycznego, gospodarczego i społecznego, w którym prymat zyska ją normy prawa i zasady demokracji, zaś dobro człowieka stanie się wartością najwyższą. Jesteśmy zainteresowani pozytywnymi wynikami pracy każdego zespołu, wierząc, że służyć one będą także polskiej młodzieży. Szczególną uwagę przywiązujemy do obrad stolika młodzieżowego, licząc że jego uczestnicy zaakcentują problemy młodego pokolenia że uzgodnimy, które z nich w jakiej kolejności i jakim kosztem trzeba rozwiązywać.

Dopuszczamy wolę porozumienia, towarzyszącą negocjatorom, lecz niepokój nasz budzą niektóre demagogiczne żądania oraz przedkładanie interesów wąskich grup nad ogólnospołeczne oczekiwania. Uważamy, że start życiowy i zawodowy młodych robotników, rolników i inteligencji mieszkania dla każdego człowieka, każdej rodziny polityka kadrowa realizująca aspiracje i dająca równe szanse młodzieży, promująca wiedzę i kompetencje, ochrona środowiska naturalnego rozwój pluralizmu organizacyjnego zmierzającego do rzeczywistego udziału w sprawowaniu władzy podmiotowość młodych w szkole, uczelni i zakładzie pracy, tworzenie warunków do aktywnego i twórczego spędzania czasu wolnego, to problemy wymagające zdecydowanych działań o szybkich rozstrzygnięć.

Kwestie te oprócz rozmów przy okrągłym stole mogłyby stać się przedmiotem dyskusji przedstawicieli wszystkich organizacji młodzieżowych, w ramach Rady Młodzieży Polskiej dobrowolnego forum poszukującego

wspólnego poglądu i działań w celu rozwiązywania najważniejszych problemów młodzieży.

Ostatnie dni wskazują, że bieg zdarzeń zmierza w niebezpiecznym kierunku, który może oddalić pozytywne rozwiązania spraw młodych. Zdumiewają nas w procesie porozumienia szowinistyczne a także antykomunistyczne i antyradzieckie wybryki wywoływane przez chuligańskie i nieodpowiedzialne grupy młodych. Chcemy rozmawiać przy okrągłym stole ^{spierając} ~~spierając~~ się przy pomocy programów i argumentów, a nie na ulicach przy pomocy kamieni. Przerwa w pracy i prowokacje uliczne to nie metody rozwiązywania polskich problemów. Chociaż tego nauczmy się z naszej przeszłości.

Apelujemy o budowę a nie demontaż procesu porozumienia o rozwagę odpowiedzialność, uczynmy wszystko, by Okrągły stół zakończył się sukcesem.

Jeżeli pozwolicie chciałbym dwa słowa pewnego komentarza, czy pewnej refleksji.

Problemy, które przedstawiłem i które przedstawiałem w dniu poprzednim w naszym przekonaniu są problemami które faktycznie mogą stać się beczką prochu. To z ich powodu z nierealizacji tych problemów może w tym kraju zdarzyć się coś bardzo niedobrego. To nie z powodu niezarejestrowania NZS, to nie z powodu niezarejestrowania NZS ten kraj opuszczają młodzi ludzie, nie widzą perspektywa robotnicy, uczniowie, lekarze i t.d.

Napieraliśmy na stronę partyjno-rządową, aby te problemy w pierwszej kolejności stały się tematem naszych negocjacji, I to nie dlatego, że jest to kwestia jakiejś manipulacji, Uwierzcie, nie o to chodziło

Po prostu ta dwumilionowa organizacja, którą reprezentuję o te sprawy młodego pokolenia chce walczyć i jest do tego upoważniona i zobowiązana przez tę dwumilionową organizację.

Wśród negocjacji, jakie prowadził pan Celiński z panem Wiatrem doszło do innych rozstrzygnięć. Zgodziliśmy się na nie, ponieważ w tym procesie dochodzenia do pewnych ustaleń zasami z czegoś trzeba zrezygnować. Zgodziliśmy się, że nasze sprawy schodzą na drugi tor.

Namiaszt już w żadnym wypadku nie jesteśmy w stanie godzić się na to, iż ustalenia, które zostały zawarte w tym wypadku dyskusja nad dwoma stanowiskami, które powinny otworzyć możliwość również rozwiązywania pozostających problemów, dzisiaj nie będą tematem naszych obrad, a więc pierwszy mój wniosek jest taki, aby te dwa stanowiska dzisiaj po prostu dyskutować.

W kolejnych kw stach chciałbym powiedzieć jedną jeszcze rzecz, również oczekujemy oświadczenia ze strony NZS przy tym stole. My mamy szerokie porozumienie międzynarodowe. Współpracujemy z blisko 100 organizacjami na całym świecie i my musimy też odpowiedzieć dlaczego takiej reakcji ze strony naszych przyjaciół czy kolegów, czy współpartnerów przy tym stole nie ma.

Musimy dążyć, że skoro zasiadały do jednego stołu i decydujemy się na pewne rozstrzygnięcia to znaczy, że jest to podyktowane faktycznie budowaniem czegoś, a nie robotą rozbijacką. Oczekiwaliśmy tego pświadczenia samoistnie, okazuje się, że go nie

ma als ta odpowiedź , to co powiedział pn Miller jest dla nas faktycznie pewnym wyjaśnieniem, to znaczy brak odpowiedzi też jest odpowiedzią.

I to nam też w jakimś stopniu w tej chwili już wystarczy. Natomiast chciałbym powiedzieć o jeszcze jednej rzeczy. Na koniec - jeżeli dojdziemy do wniosku, że NZS harcerstwo i problemy służby wojskowej są to naprawdę najważniejsze sprawy, już wszystkie inne się nie liczą, bo to w myśl tego porozumienia, powiedzenia które zostało tutaj przedszawione, przez chyba pana Celińskiego, iż nie da się żyć w garniturze skrojonym 40 lat temu, to jeżeli tak potraktujemy tę sprawę, to faktycznie w moim przekonaniu przyjmując takie rozwiązania ta młodzież polska zostanie bez garnituru, ale w ogóle bez wszystkiego. po prostu na golasa.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący:

Dziękuję panu sekretarzowi.

Głos ma pan dr Wiatr

12/5

Dr Sławomir Wiatr:

3 Ja nie chcę już występować w tonie merytorycznym to znaczy powtarzania argumentów za tym, żeby przedyskutować sprawę consensusu wychowawczego, myślę, że zostało tutaj z naszej strony przedstawione bardzo szeroko, natomiast pragnąłbym żebyśmy dzisiaj do czegoś doszli, żeby dzisiaj do czegoś dojść, to czas najwyższy zacząć dyskutować stanowiska i muszę powiedzieć, że to stanowisko, które dostaliśmy od was, chyba na kolanie przygotowane, jest zaprzeczeniem postulatów pana Andrzeja Celińskiego. Pan mówi: dyskutujmy o rozwiązaniach systemowych, a rozwiązywania systemowe nie wiem macie wszyscy to to nie będę odczytywał, to jest wasza oferta rozwiązań systemowych. Proszę porównać dwa papiery, nasz jesteśmy skłonni nad każdym słowem dyskutować, nasz i wasz, który z tych papierów jest wyjściem naprzeciw postulatów dyskusji o systemowych rozwiązaniach?

Otóż panie przewodniczący nasz papier jest takim wyjściem naprzeciw, gdyż on się nie zajmuje kazuistyką tylko rozwiązaniami globalnymi, gdzie intencja naszej strony jest wyrażona wprost i wyrażana już zresztą była wcześniej przez - mówimy o znoszeniu wszelkich ograniczeń w tworzeniu nowych organizacji. Oczywiście znosimy ograniczenia, i tutaj możemy przedyskutować katalog warunków, ale napewno jednym z katalogów warunków jest przestrzeganie prawa, prawa, które jeżeli ten stół i inne stoły przy których się takujemy być może nową rzeczywistość, to zależy od intencji obu stron, czy ukształtujemy ją - prawa, które będzie tworzone

odnowy, bardziej praworządny sposób, w którym wasi przedstawiciele będą w tym procesie uczestniczyć.

Nie jest to więc manipulatorskie, bo prawo też się będzie mieniało jak wiecie z procesów, które tutaj przy tym stole następują.

Tak że przykro mi że po raz któryś dzisiaj w kwestiach proceduralnych zabieram głos, wyrażając swój brak usatysfakcjonowania stanem przygotowań waszej grupy. Już li postulujemy żebyśmy rozmawiali o rozwiązaniach systemowych, to naprawdę nie podpierajcie tego kazus tyką, dlatego, że

dlategoż że dzisiaj przychodzicie z tymi dwoma problemami typu podmiotowego, dwóch organizacji, plus jeszcze jakimś problemem szczegółowy, a jutro może się okazać, że oprócz NZS oprócz spraw harcerstwa będą one. Otwórzmy furtki systemowe, a nie dzisiaj upieramy się przy tym, żeby sprawę NZS załatwić. Jesteśmy jak najbardziej za między innymi dlatego, że jeżeli tworzymy podstawy funkcjonowania praworządnego państwa, to w praworządnym państwie a do tego chyba zmierzamy i po to tu jesteśmy, demonstrowanie na ulicach, ma miejsce po wcześniejszym zarejestrowaniu demonstracji w odnośnym organie administracji, i wówczas to jest iczywiście relatywizuje kwestie odpowiedzialności za to co się dzieje, ale relatywnie tylko częściowo, wówczas strona organizująca tę demonstrację bierze w tym organizacje i osoby fizyczne tak na całym świecie jest - strona bierze pełną odpowiedzialność za to co się dzieje. Mamy głęboki interes w tym, żeby jak najszybciej tego rodzaju legalne działanie miało miejsce, żeby było wiadomo, to rejestruje demonstracje, jaka organizacja i kto fizycznie zmienia nazwiska odpowiada za przebieg tej demonstracji zgodnie z programem który się przedkłada właściwemu organowi. To jest rozwiązanie w trwałym praworządnym świecie, a naszą wspólną ambicją jest żebyśmy funkcjonowali w sposób praworządny i demokratyczny.

W związku z tym proponuję, aby naprawdę słowa i postulat pana Andrzeja Celińskiego o dyskusowaniu w kategoriach rozwiązań systemowych wzię - najpoważniejszej w świecie do serca i w tych kategoriach

podjąć dyskusję.

W kwedtii consensusu wychowawczego. Bonieważ z waszej strony nie mamy poza wątpliwościami co to jest, czemu to służy, żadnego stanowiska proponowałbym żebyśmy się odnieśli do tego konkretnego naszego projektu, jeśli powiedzieć co w nim, który zapas godzi w to, co jest waszym intencją, na przykład w to, o czym mówił w ubiegłym czwartek pan Frackowiak. Czyż ta problematyka wyszła również z waszych szeregów. Ro był ten element i też ważna rzecz ze względów proceduralnych my na coś się gódźmy, przecoeż to jest ważne, żebyśmy dzisiaj rozstali się z jakimś produktem w rąku, żebyśmy uczynili krok zdecydowanie bardziej widoczny, być może nawet spektakularny krok, który byłby sukcesem większym niż przy innych stołach właśnie dlatego, że mówimy o sprawach młodzieży.

To stanowisko myście się bardzo dokładnie przyjrzel: i stenoż am z wystąpienia pana Frackowiaka. Ono nie jest sprzeczne w żadnym punkcie. Uwzględniliśmy włącznie ze składnią językową przy lonstrukcji tego materiału. Poszliśmy dalekp, dlatego, że to nie jest stanowisko jak się zastanowicie u zagłę icie się w lekturę, które jest pisane starą mową, bo chcemy odstępować od tych formułek, którymi porozumieano się i te które wchodzą w skład materiału, zwanego garniturem szyty 40 lat jest pisane językiem króry w Pólsjim systemie wartości i pluralizmie swoatopoglądowym jdt dobrze zrozumiały. Pytanie co wam nie odpowiada w tym konkretnie, który zapis, czy może w punkcie trzecim, co piszemy na tema rod iny, przeciwdziałanie - stwierdzamy, że podstawowymi

zasadami realizacji tych wartości są przeciwdziałanie tendencjom wyrażającym się w zastępowaniu rodziny przez instytucje oświatowo-wychowawcze, a instytucji przez administrację. Czy to wam nie odpowiada? Czy to jest sprzeczne z intencjami- które zostały przez was wyrażone?

Więc jeżeli nie ma innego dokumentu dysmutujmy ten dokument, bardzo dokładnie i precyzyjnie. Powiadam w sferze jeżeli nie odpowiada wam nasz zapis, stanowiska w sprawie pluralizmu organizacyjnego, to wyrażcie się dlaczego wam nie odpowiada. Ja powiadam ten wasz zapis nie odpowiada mi z prostego powodu, on jest sprzeczny z intencjami które sami prezentujecie, nie ma charakteru rozwiązań systemowych.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący:

Dziękuję bardzo, Jeszcze ja chciałbym żeby z naszej strony była jedna krótka wypowiedź, ale zanim to nastąpi panie doktprze - kiedyś przez 10 miesięcy miałem okazję i mój przyjaciel profesor filozofii miał tę okazję aby codziennie grać w pokiera. I nie mieliśmy nic innego do roboty. I on bez przerwy wygrywał, ja się go zapytałem Stefanie, dlaczego ty wygrywasz a ja przegrywam? A on mi odpowiedział: bo ty ciągle pamiętasz o poprzednich grach, a w pokiera to się gra za każdym rozdaniem od nowa. Przestań myśleć o poprzednich partiach. zaczniesz wygrywać.

Otóż to nie jest pokier, te negocjacje trwają

jest lunctim między tym co mówiliśmy 16 i tym co mówimy teraz. To nie jest tak, że my domagamy się rozwiązań nagle dwóch szczegółowych, a gdzieindziej mówimy, że idzie nam o zasadę. Wyraźnie zostało powiedziane w poerwszych słowach mego listu, 10 dni temu, że domagamy się zasady, ale chcemy te zasady uszczegóławiać, chcemy przeprosić - sprawdzać, tak jak wy nas sprawdzacie, my też sprawdzamy.

Czy nie skończy się nasza debata właśnie z piaskiem w garściach. Sprawa NZS ma jeszcze szczególne znaczenie o którym wszyscy tutaj doskonale wiemy. Niestety, jest bardzo zapalna,

I druga sprawa - raz już okazało się, że eksper jest szybki, ale czas się wylatuje z szyn. Nie jest tak że my nie mamy stanowiska. Mamy i w tej sprawie stanowisko, ale umawialiśmy się, w poniedziałek, że najpierw mówimy o stowarzyszeniach, potem mówimy o consensu sie traktując tę działalność jako lunctim. Taka była dokładnie umowa.

Z bólem zęba, bo ja wiem, że nam mówić o consensu sie wbrew naszemu rozumieniu istoty życia społecznego jest strasznie ciężko, boimy się ucieczek właśnie w gadulstwo, w tej sprawie, boimy się właśnie tych przy misrów, do których będzie się porównywało organizację, boimy się przede wszystkim chyba jeszcze czegoś innego, nam jeszcze ufają ci którzy chcą wychodzić na ulice, nie jest powiedziane, że będą nam za tydzień ufać.

My wiemy i to powiedzieliśmy 12 dni temu, że tylko obłąkany człowiek będzie chciał wywrócić to wszystko metodą konfrontacji w tym kraju. Ale wiemy, że napięcia społeczne są ogromne, i powodują one czasem zachowania nie wiele mającego wspólnego ze zdrowym rozsądkiem. w skali społecznej. a wobec tego wy powinniście strzec naszej wiarygodności. Bo tu będzie od nas więcej zależało niż od was. Jeżeli my będziemy wiarygodnym czynnikiem na tej scenie politycznej i po to jest Okrągły stół i dobrze o tym wiecie, że my możemy wszyscy razem zginąć w uścisku śmiertelnym, Możemy się objąć i pójść na dno.

Ale tylko jeżeli będziemy uważnie strzec swoich pól i bronić sprawy wyjścia z tego kłopotu razem, mamy szanse nie zginąć większe niż na razie mamy szanse zginąć, aniżeli przetrwać. Jeżeli poczujecie co się dzieje na przykład na stołiku brolnym, to będziecie wiedzieli też o czym ja mówię.

Co to znaczy w tym kraju w ciągu miesiąca czy dwóch miesięcy wielokrotna podwyżka cen żywności. na przykład gdyby taka była, niezależnie od wszelkich rekompensat? To wy wiecie doskonale, bo to wielokrotnie przerabialiśmy w historii PRL. A wobec tego to nie jest tak, że my tu się możemy przepychać raz ja będę silniejszy, raz pan Miller będzie silniejszy. Jest tak że musimy dokładnie wiedzieć po to my tutaj siedzimy i z czym my tutaj przychodzimy i w tej sprawie panie Krzemiński macie sto organizacji międzynarodowych, z którymi pracujecie, nie donosicie, ta sprawa, która się

dzieje w Krakowie ro nie jest sprawa dla donosu do kolegów, gdzieindziej, Dlatego że dokładnie wiecie, że to my wbrew cenzurze pierwsi pisaliśmy o Gorbaczowie i to pisaliśmy dobrze o Gorbaczowie, bo nasza nadzieja była w Gorbaczowie, a wy cenzurowaliście. Więc pamiętajcie o tym.

Kolejna sprawa- to jest sprawa ego po co my własnie siedzimy, dlaczego wy z nami siadacie do stołu? Przecież ja mam trzy palce sztywne, dalej ich nie wygnę, bo koledzy z ZSMP w 1978 roku mnie tak wyłamali na latającym uniwersytecie na wykładzie, że nie yódją dalej w tej chwili, to robiła organizacja, wychowawczam

Jest dokumentacja - dajmy spokój. Kolejna rzecz - jeżeli chcemy dochodzić do jakichś konkretn, ja bym powiedział tak, że wymieniamy dokumenty, wymianiamy projekty, wymieniamy uwagi, i chcąc pozostać na gruncie odpowiedzialności musimy studiować i musimy szukać tych elementów, które dadzą nam jakąkolwiek szansę. Otóż ja nie myślę, żeby wymienione dotychczas dokumenty zamykały te obrady, żeby nie awały nam szansy. Dają mimo naszych oporów, dają jakąś szansę, ale chcieli byśmy wówczas pewnej precyzacji i do zmierzamy zmierzamy do tego, na przykład jeżeli się mówi o przestrzeganiu prawa, to mja mię pytam co z ustawą z dnia 15 lipca 1961 roku o rozwoju systemu oświaty i wychowania,

oświaty i wychowania? Czy do tego się ustosunkujemy? Czy my podpisując tę wspólną deklarację w sprawie realizmu jeżeli ona będzie wspólna, przejdziemy ponad tą ustawą? A co wobec tego wasza koalicja zrobi ze stąbowiskiem Stronnictwa Demokratycznego z października ubiegłego roku w sprawie światopoglądu, który staje się częścią jakby ideologii SD w świetle ustawy z 1961 roku, co wy z tym zrobicie?

My mówimy jedno, my nie chcemy rozwiązań przypadkowych, my nie chcemy rozwiązań, które zapiszą się w zły szereg złych listów nieprawdy. Dlatego też sprawa, która dla nas jest niezwykle wątpliwa, zbyt ogólna, jest przy nas bardzo wyraźnie badana, bardzo wyraźnie ostudzana. Obiamy się, że jednym z istotniejszych powiedziało to kilkakrotnie najistotniejszym problemem jest właśnie czas, który mamy, że my tego czasu nie mamy żeby dokładnie się zastukać, wobec tego próbujemy was do tego przekonać.

Zejdźmy z tego, to wszystko jest nieważne. Że jeżeli chcemy zachować wiarygodność musimy mówić prawdę aby powiedzieć prawdę, trzeba się przekopać przez strasznie wielkie pryzmy, Nie zdążymy, ale możemy oczywiście próbować.

I ostatnia sprawa, dla mnie bardzo istotna, nie dlatego, że tutaj jakbyśmy mogli zostać przez kolegów z ZSMP zepchnięci jakby do bardzo złego narożnika. Sprawy te materialne młodzieży. Przyszedł pan, tu jest taka odkładka z 8 maja z Newsweeka. Ona tak wygląda, niech pan zoczy. Ten chłopak ma 21 lat

ten chłopak zastrajkował w maju w Stoczni Gdańskiej. Ja z nim rozmawiałem. Dlaczego on zastrajkował i dla czego on powiem teraz otwarcie - w sytuacji kiedy wiadomo było, że tamten strajk zwycięstwem się nie skończy. Dlaczego on jako jeden z pierwszych najsilniej wystąpił za kontynuacją tamtego strajku i powiedział nie ma wolności bez "Solidarności".

Mimo że ich tam mogło zostać już tylko kilkaset. On opowiedział dlaczego. Że on jest z Elku czy z Gołdapi, że on przyjechał do tego Gdańska z pewną nadzieją, bo jego rodzina jest taka jaka jest, tam nic nie ma ciepła w tej rodzinie. że ma w domu liszaje, że wszyscy jego koleczy mają lepiej aniżeli on w tym miasteczku, że jest ostatnim w klasie i przyjechał do tego Gdańska, po to, żeby mieć jakąś szansę. Okazało się, że emigracja jest przywilejem dzieci inteligenckich, albo lepiej sytuowanych rodziców, Okazało się, że jemu kazał tu siedzieć Wiesław Isio, który o tym może zaraz mówić ja proszę, żeby jakby tonować sprawy, do których nie dojdziemy tutaj do konkluzji bo właśnie nie ma czasu. któremu kazali podpisać deklarację, że w ciągu 10 lat zrzeknie się ubiegania o mieszkanie, w tym Gdańsku, ale on wytwarza dochód stoczni gdańskiej, a nie w Łęborku, gdzie mieszkają jego rodzice. i odpisy idą z jego pensji nie do Łęborka, ale do Gdańska.

Wracam do tego chłopaka, On w końcu się dowie dział, że nie dojdzie że się nie zakorzeni w tym Gdańsku to w końcu że jego uposażenie jest niższe od jego rów-

wieśniaków z Gdańska, bo ci mają chody, bo ci wiedzą gdzie zarobić. I tak dalej itd.

Nie w pańską flagę ten chłopak się owinał, tylll w S"oliarności" flagę. I to jest wasz dramat.

A nasz czasem kłopotł owszem, bo my te problemy musimy rozwiązać. I dlatego m wimy o tych stowarzyszeniach tutaj, bo rzeczywiście jest tak, ten kto ma młodzież ma przyszłość, ale i problemy. Taki jest rozwój historii w tym kraju, to się stało.

Nie uciekamy od spraw materialnych. Będziemy szukać miejsc które będzie można aensownie spokojnie, ale i pospiesznie kompetentnie o nich dyskuto3wać. Przepra szam bardzo, nie wiem na czym pan się zna, ale w spraa wach budownictwa mieszkaniowego ja nie czuję się kompe tentny, choc9aź problem jest niezwykle ważny. Być moOe trzeba dać impuls w tej sprawie, I sprawa króciutko, ostatnia panowie - niektórzy z was mają dłuższe doświad czenie polityczne, ja nie chcoiałem konfliktować sprawy krakowskiej. Uważam, że jest to sprawa, którą powin niśmy jakby tom0wać. Dlatego że chyba o tym wiecie, a jak nie wiecie to zastanówcie się, czy powinniście nie wiedzieć, czy nie jest waszym obowiązkiem doqiadywać się, szukać peawdy i szukać informacji.

Opozycja niezależne zrzeszenie studentów, "Ślida r ność" a nawet Federacja Młodzieży Walczącej nie posiada ~~niektórych~~ Nysek, którymi dowozi ludzi na miejsce demonstra cji, z któdye po em się okazuje że wychodzą z pałami Nie posiadamy, słowo honoru. Nie dowozimy, kto dowozi?

Z cmentarzami radzieckimi, omawialiśmy tę sprawę wtedy kiedy ona się działa, w 1982 roku, nie wracamy do tego. My chcemy jeździć do Związku Radzieckiego, my chcemy szukać możliwości zbudowania innego obrazu Polski i innego obrazu Polaków, w trudnych sprawach ze Związkiem radzieckim i my wiemy, że jeżeli nie wy, to wasi poprzednicy, próbowali zawłaszczyć sprawę stosunków polsko-rosyjskich, próbowali przedstawiać to społeczeństwo jako te przed którym trzeba się chronić, wobec tego nie donosicie na nas, to jest wspólna nasza sprawa zwłaszcza, że to nie my zrobiliśmy.

Proszę pana! W tej sprawie można się śmiać, tylko nie warto. Chciałbym na ten koniec, ja myślę, że trzeba rzeczywiście zrobić jakąś przerwę zastanowić się jak dalej procedować z tymi tekstami, które mamy, a które jeszcze możemy mieć, chciałbym jeszcze prosić żeby wykonać pewne rezerwy z poprzedniego spotkania chciałem prosić Janka Rokity o zabranie krótkiego głosu.
i damy ten dokument w sprawie -

Ob. Jan Rokita:

Myśmy na po rzednim spotkaniu przedstawili listę z ostatniego pół roku najbardziej drastycznych przypadków pobić przez milicję ludzi młodych. W odpowiedzi nie jako na tę listę przez nas przedstawioną pan przewodniczący strony koalicyjno-rządowej sekretarz Leszek Miller wystąpił z propozycją doręczenia przy okazji następnego spotkania tej listy na piśmie. My tę listę mamy, przygotowaną dzisiaj. Ta lista jest uzupełniona o przypadki które miały miejsce nie tylko już o 31 grudnia 1988 ale o przypadki, które miały miejsce na naszym poprzednim spotkaniu- to znaczy między 1 a drugim spotkaniem stolika młodzieżowego.

Nic w tej dziedzinie się istotnego nie zmieniło. Dla nas jest bardzo istotna myśl to sformułowanie, którego pan sekretarz Miller użył przy okazji poprzedniego naszego spotkania, mianowicie sformułowanie, iż tego typu przypadki zaliczają się do sfery patologii, jak pan sekretarz to powiedział, działania Milicji Obywatelskiej i wymagają wyjaśnień w każdym poszczególnym wypadku.

Jak gdyby z taką właśnie nadzieją z nadzieją takich wyjaśnień tę listę dzisiaj panu sekretarzowi przedstawiamy.

I powiedziałem, że ta lista jest uzupełniona. Ta lista jest uzupełniona również o wypadki, które miały miejsce w ciągu ostatnich 10 dni w Krakowie. Ponieważ wbrew twierdzeniom wielu czy kilku przynajmniej przedstawicieli

ponieważ wbrew twierdzeniom wielu czy kilku przynajmniej przedstawicieli strony koalicyjno-rządowej wypadki krakowskie wcale nie miały oblicza tak jednoznacznego jak to jest tutaj przedstawiane. Ja chciałbym tylko o dwie bardzo krótkie uwagi na tym tle się pokusić.

Mianowicie w grudniu 1988 roku w oświadczeniu pierwszym Komitetu obywatelskiego przy Lechu Wałęsie nawiązano do grozi nam perspektywa krajowi grozi perspektywa odpowiedzi przemocą na przemoc. Sądzę, że wydarzenia w szczególności 17 i 24 lutego w Krakowie są zastraszającymi potwierdzeniami tej diagnozy zgłoszonej kilka miesięcy temu.

Warto bowiem pamiętać, o tym, a jeśli państwo zna relacje dokładne z wydarzeń 17 i 24 lutego w Krakowie to wiedzą o tym, iż to 17 lutego pochód studencki w Krakowie pokonał owy pochód studencki usiłował doręczyć petycję ministrowi edukacji Fisiakowi. Ten pochód został zaatakowany przez milicję. Więcej z tego pochodu wybrano około 10 osób, których nazwiska dołączamy do tej listy, milicja wybrała i te osoby po zażądaniu wyjątkowo brutalnie pobito.

To był punkt wyjścia dalszych wydarzeń krakowskich. Proszę to bardzo dokładnie zauważyć, to co działo się 17 lutego wieczorem w Krakowie, kiedy nie wypuszczono ministra Fisiaka z V LO po konferencji, którą tam miał a w szczególności to co działo się 24 lutego w Krakowie, było reakcją na brutalność milicji nie uzasadnioną 17 lutego.

Paradoksalnie być może obrady Okrągłego stołu i brak jakichkolwiek politycznych decyzji w ich wyniku czyni rozwpj wydarzeń przewidziany czy jakby zarysowany w owym oświadczeniu komitetu obywatelskiego przy Lechu Wałęsie n e mniej jak to mogło się wydawać wteey w grudniu- ale bardziej prawdopodobnym. Najważniejszą wyjde się rzeczą to, iż nie można w tej chwili opinii publicznej w żadnym ze stolików, w stoliku młodzieżowym również ogólników przedstawiać jako sukcesu tego stołu samych ogólników.

To jest droga ku eskalacji ego co 24 lutego miało miejsce w Krakowie. I już całkiem króciutka uwaga druga, nadal w kontekście tych uzupełnień do owej listy.

M anowicie problem pobić z jednej strony, problem wydarzeń krakowskich z dd giej strony problem owej groźby odpowiedzi przemocą na przemoc jest problemem nie rozwiązywalnym ani przy pomocy propagandowych filmów przedstawianych w Telewizji ^Polskiej wczoraj chociażby, pokazujących jedną s ronę jako stronę agresywną, co się całkowiecie mija z rzeczywistością, a już tym bardziej jest to problem z pewnością nierozwiązywalny odcinaniem się kogo kolwiek od kogokolwiek, potępianiem kogokolwiek przez kogokolwiek.

Bez względu na to czy to "Solidarność" będzie się odcinać od studentów, czy to partia będzie się odcinać od milicji, a może partia od studentów a "Solidarność" od milicji, nic to nie zmieni.

To są te dwie uwagi na marginesie tej listy i niejako wykonując ustalenia zaproponowane przez pana sekretarza Leszka Millera przy okazji poprzedniego spotkania chciałbym panu sekretarzowi ten dokument, który pan sekretarz chciał otrzymać, wręczyć.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący: Proszę bardzo

Ob. Leszek Miller: Ja myślę, że wbrew niektórym głosom i wbrew nam dyskutowaliśmy właściwie cały ten dzień który tutaj spędzamy właśnie sprawy consensusu wychowawczego. Może i dobrze. Chciałem podać pabu przewodniczącemu jako propozycję abyśmy ogłosili przerwę CHYBA że jeszcze jakieś inne głosy będą do piątku, do rana piątkowego, mamy umówione spotkania w piątek no z taką nadzieją, że spotkamy się jeszcze lepiej przygotowani do dyskusji także o pluralizmie organizacyjnym związkowym stowarzyszeniowym, lepiej to znaczy ja myślę, że jednak także konkretniej. Sądzę że to służy zasadom ogólnym, ta konkret osoba.

Dziękuję.

Ob. Krzemiński: Jeżeli można dwa słowa chciałbym powiedzieć.

Ja wiem, że akurat czuję się jeszcze człowiekiem działającym w organizacji młodzieżowej, z naszymi ludźmi młodych ponoszą emocje, polityków zawodowych, napewno to dotyczyć nie powinno, stąd też jeżeli ton mojego wystąpienia był zbyt bardzo emocjonalny, za to serdecznie nie przepraszam, na omiast chciałbym o jednej rzeczy

po prostu powiedzieć, żebyśmy mieli świadomość. Związek Socjalistycznej Młodzieży Polskiej nie donosił nie donosi i proszą nie ustawiać nas w ogóle w takim świetle i to niedobrze, jeżeli w stosunku do kogoś w ogóle wypowiada się taką myśl.

Na terenie tego kraju funkcjonują i działają legalnie różne rodzaje stacji telewizyjnych - dziennikarze i umiemy się, że po każdym takim wydarzeniu natychmiast na całym świecie znajduje się bardzo szeroka informacja. I nie tylko ta PAPowska, która stara się filtrować pewne rzeczy, ale dużo, dużo bardziej szersza, dużo bardziej pikantnymi historiami i to nie jest kwestia donoszenia, tylko jest to kwestia odpowiadania za coś, czy za kogoś, na co się po prostu nie ma wpływu. a my w szerokim wachlarzu tematów, które niestety trzeba powiedzieć, że są jeszcze dla nas niewystarczające i chcielibyśmy szerzej, też mamy kontakty, jak jak powiedziałem między narodowe i dzisiejsi po prostu nam będą zadawać pytania jaki jest nasz stosunek do tych spraw, do tych organizacji, które ich przywódcę noszą na takiej tarczy.

I to nie jest kwestia donoszenia, tylko jest to kwestia po prostu ustosunkowania się do pewnych rzeczy, które niezależnie od nas mają miejsce i my nie chcemy po prostu być - albo inaczej to nie my tylko chcemy za to odpowiadać. Nie h odpowiadają ci, którzy to robią. Taka była sens mojego rozumowania.

Ja naprawdę bym chciał żeby w ogóle taka myśl o jakimkolwiek donosicielstwie nie padała, bo jest to o prostu obraźliwe i wydaje mi się, że nie powinno

w tym wypadku mieć po prostu miejsca i mnie trudno jest naprawdę powiedzieć, z jakich przyczyn w jakiej sytuacji z powodu jakich powodów doszło do tak nieprzyjemnego zdarzenia, jak ta awantura, której pan był przypadkiem akurat w tym wypadku uczestnikiem, z którego to powodu pan ma trzy palce sztywne, Naprawdę trudno mi powiedzieć i nie chcia, bym się w tym momencie do tego odnosić, a już tym bardziej wyda e mi się, że to nie powinien być również przy tym stole arg ment.

Dziękuję.

Przewodniczący: Proszę Państwa! Ja sądzę, że chyba jedyną rozsądną propozycją, którą możemy w tej chwili pruć do realizacji, to jest propozycja abyśmy odłożyli nasze spotkanie do piątku z założeniem iż strony przekazały sobie na piśmie sta owiska, które wymagają dalszych prac i że w piątek i tu bym prosił, żeby już nie na zasadzie umów sekretarzy bo potem dochodzi jak to pan Celiński powiedział do niepo rozumień, ale żebyśmy dziś od razi przyjęli, że w piątek dyskusję rozpoczynamy nad dojumentami. nad treścią dokumentów.

Jeżeli jakaś litera czy jakiś wyraz czy jakieś sformułowanie w tych dookumentach jest niedobre, zdaniem którejś ze strony, to proszę bardzo dyskutowy

to proszę bardzo dyskutujmy na jaką literę zmienić czy na jaki inny wyraz.

Pragnę również powiedzieć, że oprócz dokumentów które wymieniałem wcześniej myśmy również przekazali wyjazd organów do spraw młodzieży administracji państwowej niektórych krajów, wychodząc naprzeciw zarzutowi który został na poprzednim spotkaniu sformułowany, iż Polska była krajem demokratycznym, żaden urząd do spraw młodzieży czy minister do spraw młodzieży nie był pożyteczny.

A więc tutaj proszę żeby panowie zapoznali się z listą tych krajów i sami ocenili, czy są to kraje demokratyczne, czy teżó niedemokratyczne i jak powszechnie w krajach te urzędy, które również my posiadamy są obecne w życiu kraju.

Nadmieniam na zakończenie pragnę powiedzieć, że jeśli chodzi o bardzo ciekawe wystąpienie mojego szanownego kolegi z lewej strony, to zgadzam się z panem Andrzejem Celińskim tylko w jednej sprawie nawet pan Andrzej nie mogą podzielić pana poglądu zdawałoby się tak oczywistej sprawie którą pan określił, iż nam jeszcze udają ci, którzy wychodzą na ulice. Otóż nie.

Proszę Panów! 27 przed budynkiem Kolegium Novum odbył się wiec studentów Uniwersytetu zorganizowany przez komisję uczelnianą niezależnego zrzeszenia studentów. I tam padały takie sformułowania, ja tutaj już pan ~~in~~ Wiatr cytował, a ja w innym

kontekście. Obrady Okrągłego stołu toczą się bez nasz go udziału, a wszystkie komisje, które zajmują się sprawami ludzi młodych są reprezentowane przez bliżej nieokreślone osoby. Ja to jakoś zniosę jeśli jestem osobą bliżej nieokreśloną. Ale podejrzewam, że dla panów to będzie trudniejsze do zniesienia i dla mnie to nie jest przykład niczego niż przykład narastającej arogancji ze strony pańskich, czy państwa kolegów,

Tego zresztą co jest w tych wydarzeniach, które oberwujemy w Krakowie charakterystyczne : arogancja ślepoty, niechęć do racjonalnych działań, forsowanie tylko własnego stanowiska bez ochoty słuchania kogokolwiek. Niestety panie Andrzeju pan popadł w myślenie mistyczne. I dla mnie tego przykładem jest to, iż to zresztą ze smutkiem stwierdzam, iż wielu podobnych, przy wielu podobnych okazjach jak się przekonuję, iż nie wiele wniosków z lat 1980-1981 zostało wyciągniętych.

Jeżeli i słyszę, że znowu jakieś bliżej niezidentyfikowane siły dokonują dwastacji miejsc pamięci narodowej, że znowu demonstracje, które się odbywają są organizowane przez bliżej niesprecyzowanych osobników, to przecież jest to język tych lat, w których każde wydarzenie które było na ręce ówczesnej "Solidarności" było tak właśnie interpretowane. Dokładnie w taki właśnie sposób. I wie pan, czy wiecie państwo - no jakoś sobie

nie mogę wyobrazić, że te demonstracje które oglądaliśmy te portrety, te hasła to były zainscenizowane przez telewizję i wszyscy pracownicy telewizji studia 2, studia 1, może jeszcze część funkcjonariuszy milicji obywatelskiej odegrała ten teatr na ulicach, który został tak perfidnie przez telewizję wykorzystany.

I tak jednostronnie pokazany. No więc proszę państwa, jeżeli to był teatr, w którym właśnie ani NZS ani "Solidarność" nie była zaangażowana, no to tym bardziej należałoby się odciąć od tego teatru. I powie dzieć pro estujemy bo to przecież nie my, to zupełnie inne siły, których nawet nie jesteśmy w stanie określić. Natomiast jeżeli jedyną odpowiedzią państwa na nasze oświadczenie potępiające wydarzenia jest lista, którą państwonskładają, to nasza strona musi to przyjąć z poczuciem głębokiej goryczy, o z interpretacją, iż wasza szanowni państwo strona postępuje w sposób mało racjonalny,

Więc pozostawiając na boku inne argumenty cenne, które były w trakcie naszej działościjszej dyskusji formułowane, albowiem będziemy mieli szansę powrócić do nich za dwa dni, czy za trzy dni, chciałbym tylko tyle w tej sprawie powiedzieć, wyrażając nadzieję, że w przyszłości być może ta skłonność do bardziej racjonalnych stanowisk będzie większa.

Dziękuję uprzejmie.

Przewodniczący /A.Celiński/ Ja rozumiem, że nie muszę ustosunkować się do każdej wypowiedzi. Spotkamy się zatem w piątek.

Jako współprzewodniczący czy kuję wszystkim serdecznie .

/głosy z sali_/o której godzinie?/

Ob.....:Ja chciałbym zadać jedno pytanie.

Była tutaj mowa o tym, że na kolejnym sekcjonie będziemy oracować nad dokumentami. Prosiłbym o bliższe określenie co to są te dokumenty, jakie są to dokumenty.

Jeśli mamy zmieniać stan formalno-prawny to dyskutujemy nad konkretnymi propozycjami i rozwiązań prawnych a jeśli mamy dalej dyskutować w taki sposób, jak robimy do dotychczas, no to myślę, że trzeba by też określić co będzie stanowić bazę i podstawę tej dyskusji. W związku z tym ja pozwalam sobie na uznanie tych dwóch projektów stanów sk zaprezentowanych z naszej strony jako oficjalne stanowiska, a nad którymi jeszcze będzie strona rządowo-społeczna i koalicyjna pracować, natomiast co z drugiej strony i tutaj bym prosił o odpowiedź pana Celińskiego, jeśli taka odpowiedź jest możliwa. bo znowu brozstaniemy się w sytuacji takiej, że będziemy dyskutować nad dokumentami ale jakimi?

Dziękuję.

Ob. A.Celiński: No zgodzić z tym no na początku mi wilem. Naszym zasadniczym dokumentem jest ta formuła minimalistyczna, natomiast jeśli idzie o drugą sprawę, ja chcę tylko do tego bardzo poważnie podejść- aczkolwiek no sprawa jest trudna. Otóż my chcemy czas cały jednak

otóż my chcemy cały czas jednak próbować takiego rozwiązania w którym nie będzie osobnych dwóch dokumentów i takiego rozwiązania, które będzie jakby naszym stanowiskiem, naszego podzespołu w sprawie pluralizmu.

Jeśli idzie o zasady, który i się kierujemy, to mamy tutaj wypisane, ja zgodnie z tym co mówiałem kilka dni temu jest to po prostu dekalog. Oczywiście on się nie może znaleźć w żadnym dokumencie takim, który jest dokumentem w gruncie rzeczy jednak doraźnym w stosunku do tego czym jest dekalog.

Pozwólcie panowie, że w tej sprawie my musimy przeanalizować treść dzisiejszego spotkania, szukając możliwości jakiegoś wyjścia naprzeciw, ale takiego wyjścia naprzeciw, które będzie zgodne z naszymi zasadami. To nie jest sprawa uniukturalna, to jest sprawa zasad, jeśli idzie o problem consensusu wychowawczego.

L.Miller:

Ja myślę, że oczywiście nam bardziej by odpowiadało aby to spotkanie piątkowe miało taki tytuł, który by się bezpośrednio odnosił do pluralizmu organizacji związków, stowarzyszeń, młodzieżowych.

/Ob...../

~~L.Miller~~: Przepraszam, że wejdę w słowo, w takim razie czy w ramach pluralizmu mielibyśmy dyskutować również jakiś zamknięty - mówię jakiś ponieważ nie znam ostatecznej treści projektu ustawy prawo o stowarzyszeniach? Czy mielibyśmy dyskutować szerzej? Dziękuję.

Ob. L.Miller: Nie ja myślę tak, że to znowu stosownie do tego co mówiłem w zeszłym tygodniu, że

my powinniśmy szukać jak sędzę rozwiązań zgodnie z naszymi kompetencjami podstolika jakiegoś większego stołu i większego zamierzenia. Ja sobie wyobrażam w ten sposób, że my jakby celem naszych spotkań tak jak technicznie to samie wyobrażam, byłoby jakiś dokument podzespołu do spraw młodzieży. Mam nadzieję- wspólny dokument p dzespoł do spraw młodzieży w którym wypowiadamy się w sprawie zasad które przyjmujemy być może byłaby to właśnie jakaś furtka wyjścia z tego impasu w sprawę consensusus wychowawczego.

Jeżeli wypowiadamy się w preambule w sprawie zasad które przyjmujemy- i w którym jednocześnie wyrażamy swoje wspólne stanowisko w kilku konkretyzacjach owych zasad, Mam także nadzieję, to znacz jest to jakby wobec ustosunkowuję się wobec tego do tego co dzisiaj było przedmiotem dyskusji, pamiętam jednocześnie, że zakres przedmiotu wy naszych obrad był za reślony szerzej jednak, dlatego że mieliśmy jeszcze mówić o problemach związanych ze służbą wojskową. Tutaj pierwsza odpowiedź, ale nie wiem jaki jest statusu tej odpowiedzi - czy ona jest całkowicie spychająca, czy jest to po prostu właśnie kłopot waszej strony, tego nie mam w tej chwili wyczucia w tej sprawie - nie mam jasności, otóż w tej sprawie my chcielibyśmy aby możliwe było rozstrzygnięcie, czy kompetencje waszej strony są w tej sprawie, czy nie, czy na przykład może być wasza strona rozszerzona o osoby, czy osoby kompetentne do omawiania spraw związanych z problemem służby wojskowej, my mamy tu na myśli kompetentnego

przedstawiciela Ministerstwa Obrony Narodowej o co oczywiście
bo cała sprawa tego resortu najbardziej dotyczy.

Ale to przekracza na razie poza plan dzisiejszych
obrał bo dzisiaj mamy jak rozumiem ciągle nie załatwioną
sprawę zasadniczą, która musi przejść na piątek.

Nie wiem czy to pana zadowala ta odpowiedź, jeśli
idzie - i rozumiem też, że może być - ostatnie zdanie
- że może być ustalenie jakieś wspólne, właśnie mówiące
o zasadach i o pewnych uszczegółowieniach tej zasady,
i możliwe jest wyeksponowanie problemów, które wymienię
problemów, które zostały wniesione pod obrady, ale w
których nie wynikł żaden consensus.

Mam nadzieję, że waga tego pierwszego dokumentu
będzie na tyle ciężka, że jakby sprawizdane drugiej
części nie będzie szkodliwe dla celów, dla których zosta-
ł ten podstolik powołany. Ja rozumiem, że my to przekazu-
jemy wyżej, to co tutaj uzgodnimy. Przecież tutaj nie ma
jakby strony, która może zmieniać ustawy itd. To znaczy
ta debata byłaby niekonstytucyjna po prostu. I dla naszej
strony jest zupełnie oczywiste, natomiast możemy wspólnie
nie postulować zmianę rozmaitych ustaw. Chyba to jest
jasne.

Ob.....Ja chciałem powiedzieć jeszcze słówko
proceduralne. Ja ponieważ macie państwo przez nas w
pocie czoła zespołowo wypracowane stanowiska dwa,
nie przez jedną osobę, ale przez cały nasz zespół
wypracowane stanowisko, jest wam ono znane i przez trzy
dni będziecie w komfortie psychicznym i merytorycznym
znajomości naszego stanowiska pracować, byłbym wielce

zobowiązany i szczęśliwy, gdybyśmy my w takim komforcie też mogli do piątku się przygotowywać, to znaczy gdybyście nam dostarczyli projekt waszych stanowisk, który miał na działy znaleźć się w naszych rękach. Bo tak sytuacja wygląda w ten sposób, że dzisiaj ześmy się spotkali, nasza strona zaprezentowała w umowie nyc kw stach stanowiska, wy je bierzecie i po prostu nie wiemy z czym w piątek się mamy spotkać. Byłoby bardzo dobrze, gdybyście nam na powiedzmy środę w czwartek, tak żebyśmy mogli przedyskutować projekt waszego stanowiska, tak żeby po prostu w piątek móc pracować, pracować nad tym, nad dokumentem, którym zakończymy tę część obrad poświęconą sta owisko w sprawie pluralizmu i consensusu wychowawczego.

Przewodniczący:

Panie doktorze ja oczywiście przyjmuję to co pan mówił. Cjciałbym zwrócić uwagę na to, że powtarza się wielokrotnie ale warto o tym ciągle pamiętać, dla nas rozmowa na temat consensusu wychowawczego ciągle jest jakby gwałtem^{em} na naszej duszy. Ja rozumiem, że dla was tak jak większość z was formułowała pogląd, sprawa ma dla was istotne. Wobec tego trzeba się po prostu nad tym zastanowić. Dobrze jest, kiedy st ony zastanawiają się nad istotnymi problemami wzajemnie swoimi uwarunkowaniami, swoimi koncepcjami itd. Ja myślę, że będziemy próbować wyjść z tego impasu, w tej sprawie. Ale jednocześnie chciałem wyraźnie powiedzieć, że ta próba jest ograniczona naszym rozumieniem jakby skuteczności naszych działań. poza tym stołem. Tak jak my je rozumiemy.

To że my się tutaj gdzie. oszukamy, trochę, że się naciąg
niemy wspólnie w swoim kierunku, a potem nic z tego nie
wyjdzie jakby poza tę salę, to oczywiście nie ma sensu.
Tak jak mówię od początku, że w tym w tej sprawie zasad
niczej tego stołu to są takie dziwne negocjacje, w których
właśnie nie powinno być zbyt daleko przynajmniej posunię
tej gry. Bo zoszenie przewrócony, jeżeli za bardzo
się zagramy tu aj między sobą. Ja przyjmuję to co
pan powiedział dziś.

Wiatł:

Ob.....: Czyli dostaniemy jakie stanowisko
żeby my mogli się z nim zapoznać.

Przewodniczący: Mam nadzieję, że w swlim pocie się
niebutopimy jak będziemy próbować coś zaproponować wam.
przed piątkiem,

Dziękuję bardzo. Zapraszamy na obiad.

x x x

Ind. 46038